

Sąd podjął decyzję. Jest trzech tymczasowo aresztowanych w sprawie pobicia str. 4



FOT. POLICJA

3 lipca 1963 roku. Kim Philby, organizator szpiegowskiej piątki z Cambridge, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku **str. 10-11**

POD
PARAGRAFEM

Express

BYDGOSKI

Czwartek
27.11.2025

Nr 275 (11162)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

PROJEKT BUDŻETU KLUCZOWE DECYZJE ZAPADNĄ 17 GRUDNIA **STR. 5**

W 2026 roku Bydgoszcz najwięcej wyda na oświatę

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Na wczorajszej sesji Rady Miasta Bydgoszczy odbyło się pierwsze czytanie projektów uchwał do budżetu na 2026 rok oraz wieloletniej prognozy finansowej. Kluczowe decyzje zapadną 17 grudnia.

- Po pierwsze mamy stabilne dochody na poziomie 3,8 mld zł, na poziomie bezpiecznym dla mieszkańców - opisywał projekt Piotr Tomaszewski, skarbnik miasta. Poziom wydatków bieżących to ok. 3,1 mld zł. Łączne wydatki przekraczają kwotę 4 mld zł. - Mamy inwestycje na poziomie blisko 1 mld zł, konkretnie to 915 mln zł. To drugi kolejny rok rekordowych wydat-

ków inwestycyjnych - w zeszłym roku planowaliśmy nieznacznie większe - dodał.

Deficyt wyniesie blisko 230 mln zł. Nadwyżka operacyjna (różnica między dochodami bieżącymi a wydatkami bieżącymi) ma osiągnąć rekordowy poziom 284 mln zł (plan na 2025 r. wynosił ok 222 mln zł). W przyszłym roku, w stosunku do przewidywanego wykonania budżetu na 2025 rok, najbardziej wzrosną wydatki na gospodarkę komunalną (o ponad 18%) do kwoty 301 mln zł oraz na drogi i transport publiczny (o ponad 15%). Najwięcej miasto wyda na oświatę - ok. 1,36 mld zł.

Paweł Bokiej, przewodniczący klubu Bydgoskiej Prawicy zwrócił uwagę, że dokument nie był konsultowany z radnymi, a ci mogli zapoznać się

z nim dopiero po konferencji prasowej w tej sprawie. Dopytywał m.in. o opłacalność modernizacji oświetlenia w mieście.

- Wydajemy na ten cel 250 mln zł dobrze oprocentowanej pożyczki. Po ilu latach ta inwestycja stanie się rentowna - 5, 10 czy 50? Czy dziś zadłużamy się mocno i odnawiamy sobie innych potrzeb, żeby bydgoszczanie mieli z tego korzyść za 50 czy za 5 lat? To mnie interesuje - stwierdził Paweł Bokiej.

- Przedstawię wyliczenia. Pokażemy, że nam to się opłaca, uwzględniając fakt, a nawiązał pan do sporu z Eneą, czyli monopolistą, że będziemy zużywać co najmniej o połowę mniej prądu i będziemy płacić co najmniej o połowę mniej za utrzymanie świecących lamp - obiecał Rafał Bruski. ©

Rośnie liczba zużytych tekstyliów oddawanych do PSZOK-ów
str. 4



FOT. ADAM SZCZESNAK

Zmiany w Małym ZUS Plus ucieszą przedsiębiorców
str. 2

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Na targowiskach w regionie klienci już pytają o ryby



FOT. KAROLINA ROKITNICKA

Ryby muszą znaleźć się na wigilijnym stole. Sprawdzamy, ile trzeba za nie zapłacić na targowiskach w Kujawsko-Pomorskiem. W ofercie są ryby świeże, żywe i mrożone, w całości, tusze i filet. Najpopularniejszy jest karp str. 2

W sądach jest coraz więcej procesów w sprawie kredytów

Nie jest tajemnicą, że wraz z rosnącą świadomością prawną, zwiększa się liczba osób, które zgłaszają do analizy swoje umowy kredytu. Pozwy składają głównie kancelarie odszkodowawcze, które **kuszą kredytobiorców łatwą wygraną z bankiem str. 7**

Monety, medale i banknoty z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego na wystawie w Bydgoszczy **str. 6**

Bydgoskie Centrum Onkologii otrzymało nagrodę. Jest wizjonerem ochrony zdrowia **str. 6**



ZIMA

Uwaga, mamy tu ważną robotę do wykonania - lepimy bałwana!

Do Bydgoszczy dotarły opady śniegu. Kilka godzin wystarczyło, by w mieście zrobiło się białe. W ruch poszły pługosolarki i łopaty do odśnieżania, szczotki i skrobaczki do szyb. Osoby, które rano wybierały się do pracy, musiały wygospodarować kilka dobrych minut na odśnieżenie samochodów. Z opadów zapewne najbardziej zadowolone były dzieci. Uczniowie, których nasz fotoreporter spotkał w rejonie szkoły na Kapuściskach nie tracił czasu i natychmiast przystąpił do lepienia bałwana! Więcej zdjęć na www.expressbydgoski.pl

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Jutro w „Expressie” PULS

● Od nowego roku napiszemy: Torunianie i Bydgoszczanie - z wielkiej litery. Reforma porządkuje zasady pisowni ● Na potęgę łykamy suplementy i mity o superżywności

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Zmiany w Małym ZUS Plus ucieszą firmy

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Z trzech do dwóch lat przerwy ma się skrócić możliwość ponownego wejścia w ulgę Mały ZUS Plus. Zaś limit przychodu uprawniający do preferencyjnych składek może być zwiększony ze 120 do 200 tys. zł.

Małym ZUS Plus to ulga, która umożliwia przedsiębiorcom opłacanie niższych składek na ubezpieczenia społeczne. Wysokość składek zależy od dochodu uzyskanego z działalności gospodarczej w poprzednim roku kalendarzowym. Podstawa wymiaru składek nie może być niższa niż 30 proc. minimalnego wynagrodzenia, ani wyższa niż 60 proc. prognozowanej przeciętnej pensji. Z ulgi można korzystać maksymalnie przez 36 miesięcy w ciągu ostatnich 60 miesięcy prowadzenia działalności. Warto pamiętać, że ulga nie obejmuje składki zdrowotnej.

Z Małego ZUS-u Plus mogą skorzystać przedsiębiorcy, którzy:

- prowadzą działalność gospodarczą wpisaną do CEIDG lub są współnikami spółki cywilnej,
- w poprzednim roku kalendarzowym osiągnęli przychód nie wyższy niż 120 000 zł (w przypadku krótszego okresu działalności - limit oblicza się proporcjonalnie),
- prowadzili działalność przez co najmniej 60 dni w poprzednim roku,
- nie wykonują działalności na rzecz byłego lub obecnego pracodawcy w zakresie obowiązków, które wcześniej u niego wykonywali jako pracownik,
- nie rozliczają się kartą podatkową przy jednoczesnym zwolnieniu z podatku VAT.

- Ulga nie przysługuje osobom, które dopiero rozpoczynają działalność. Mogą one skorzystać z ulgi na start lub preferencyjnych

składek. Trzeba też pamiętać o terminowym przekazaniu dokumentów potwierdzających zgłoszenie do ZUS-u, spóźnienie oznacza utratę prawa do ulgi w danym roku - mówi Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Przedsiębiorcy, którzy w 2025 r. nie korzystali z Małego ZUS plus, a chcą to zrobić w 2026 r. i spełniają wymagane warunki, powinni zgłosić się w styczniu - najpóźniej do 31 stycznia 2026 r. W tym celu należy wyrejestrować się z dotychczasowych ubezpieczeń i ponownie zgłosić z kodem dla Małego ZUS plus.

Dodajmy, że do końca czerwca 2025 r. z Małego ZUS Plus korzystało 197,8 tys. przedsiębiorców, w tym 9,9 tys. z regionu.

Szykują się zmiany. Oto założenia projektu nowelizacji ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Przedsiębiorcy zyskają możliwość ponownego wejścia w ulgę Mały ZUS Plus już po 24 miesiącach przerwy. Aktualnie są to trzy lata.

Ponadto dziś powrót prowadzącego działalność do oskładkowania na zasadach Małego ZUS Plus jest możliwy wyłącznie w styczniu, gdy ZUS weryfikuje limity okresów 36 lub 60 miesięcy. Po zmianach zasady będą bardziej elastyczne.

Nowe przepisy przewidują, że:

- ulga nadal przysługuje przez 36 miesięcy w każdym 60-miesięcznym okresie prowadzenia działalności,
- karencja zostanie skrócona do 24 miesięcy,
- przedsiębiorca będzie mógł wrócić do ulgi w dowolnym miesiącu roku, o ile spełnia warunki dochodowe i formalne.

Kiedy nowa ustawa wejdzie w życie?

Na dziś wiadomo, że poselski projekt (Konfederacji) wpłynął do Sejmu 16.10, a 17 listopada został skierowany do pierwszej komisji.

©©

Na targowiskach w regionie klienci już pytają o ryby na świąteczny stół. Sprawdziliśmy ceny u sprzedawców

Karolina Rokitnicka
karolina.rokitnicka@polskapress.pl

Ryby muszą znaleźć się na wigilijnym stole. Sprawdzamy ile trzeba za nie zapłacić na targowisku w Kujawsko-Pomorskiem. W ofercie są ryby świeże, żywe i mrożone, w całości, tusze i filety.

Królem jest niewątpliwie karp. - Pamiętam z dzieciństwa, że karp pływał kilka dni w wannie, by się „wypłukał z mułu”. Był przekładany do miski na czas kąpeli domowników. Strasznie nieładnie wydawało mi się zabijanie i zjedzenie ryby, która była kilka dni w domu. Zwykle uprosiłam kogoś, żeby ją wypuścić do jeziora - wspomina pani Joanna.

Tradycja zakupu żywego karpia ma swoje korzenie w niedostatku PRL. Była to jedyna świeża ryba dostarczana prosto z aut, kilka dni przed Wigilią. Przechowywano ją w wannach i zabijano w domowych warunkach.

Teraz te „nieładnie” praktyki klasyfikują się jako znęcanie nad zwierzętami. Tradycja przetrzymywania karpia i zabijania go w domu odchodzi do historii. Nie oznacza to jednak świąt bez ryb. Można je kupić legalnie, przechowywane zgodnie z prawem, np. od hodowców oraz w sklepach i na targowiskach.

Głównie karp. Ale nie tylko

- Szczyt sprzedaży karpia przypada po 15 grudnia - mówi



FOT. KAROLINA ROKITNICKA

Na targowiskach można już dostać jeden z najbardziej popularnych produktów kupowanych na Boże Narodzenie, czyli żywe, świeże, a także mrożone ryby

sprzedawca ryb na jednym z targowisk w regionie. - Ludzie stawiają na świeże ryby.

Najpopularniejszy na wigilijnym stole jest niewątpliwie karp. Można go kupić żywego, a także świeżego, jako tusza czy filet. Jednak nie tylko samym karpem przed świętami żyjemy.

- W tym roku, kilka tygodni przed świętami mamy rekordową sprzedaż leszcza. Klienci szukają tanich i dobrych ryb - mówi sprzedawca z firmy Mir-Mar. - Najczęściej słyszę, że chcieliby leszcza już przygotowanego w cenie tego w całości - dodaje.

W ofercie sprzedawców żywych ryb na targowisku oprócz karpia i leszcza, znalazły się również: sandacze, tołpygi, amury, jesiorty, karasie, śledzie. Można więc wybierać wśród ryb słodkowodnych i morskich.

Słyszeliśmy też, że klienci pytali, a nawet prosili o szczupaki, których nie było.

Na targowisku można kupić nie tylko ryby świeże, ale także mrożone. - Mamy ryby mrożone, ale w zasadzie bez lodu - zaznaczał jeden ze sprzedawców.

Z mrożonych ryb pojawiły się na targowiskach w regionie między innymi: dorsz, sola, miruna, srebrzyk, sandacz, morskczuk, mintaj, tilapia, halibut.

Na straganach są też ryby wędzone i przetworzone, a także śledzie matiasy w wiadrach 1- i 3-kilogramowych.

- Ceny są do małej negocjacji. Te najniższe są dla naszych stałych klientów oraz tych, którzy kupują jednorazowo większe ilości - mówi nam sprzedawca z firmy Mir-Mar.

Ceny ryb żywych zaczynają się już od 10 zł/kg.

Najtańsze są leszcze. Słono nie zapłacimy też za tołpygę (12-20 zł/kg) i śledzie (18 zł/kg). Żywy karp oferowany był za 22-30 zł/kg.

Również 30 zł zapłacimy za 1 kg amura. Jesiotr kosztuje 45 zł/kg. Spore różnice cenowe między stoiskami były na 1 kg sandacza. Wahały się od 32 do 55 zł.

Najtańsze mrożone ryby to srebrzyki. Kosztowały 16 zł/kg. Popularne ryby (dorsz, stek, kostka, mintaj, morskczuk, tusza) kosztują około 25 zł/kg. Najdroższe są polędwiczki: z miruny - 38 zł/kg oraz filety: z miruny - 42 zł, z dorsza - 45 zł, a także stek z halibuta - 55 zł. Jeszcze więcej zapłacimy za krewetki - 160 zł/kg.

Kiedy kupić rybę na Boże Narodzenie?

Jeśli zamierzamy kupić świeżą rybę i nie chcemy jej mrozić, a od razu zająć się jej przygotowaniem, to powinniśmy ją kupić 1-2 dni przed świętami.

Trzeba się jednak liczyć z tym, że różnie może być z dostępnością ryb oraz, że zakupy mogą zająć sporo czasu i oznaczać długie stanie w kolejkach. Ryby świeże można jednak kupić znacznie wcześniej i zamrozić, a przed świętami je odmrozić i przygotować.

Również ryby do marynaty czy octu można kupić już teraz, przyrządzić i przechowywać w słoikach. Ryby mrożone można kupić kilka tygodni przed świętami i przechowywać w zamrażarce. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

4°C
1°C



Wiatr
płn.-zach.
22 km/h
Ciśnienie
1020 hPa
Biomet
niekorzystny

KALENDARIUM BYDGOSKIE

27 listopada
Wrócił do domu i zastał... amanta swojej partnerki. Zabił go!

1347: drugi przyjazd króla Kazimierza Wielkiego do Bydgoszczy w towarzystwie znamienitej grupy dygnitarzy państwowych z różnych regionów Polski. Pełnili oni w Bydgoszczy funkcję sędziów rozstrzygających na korzyść klasztoru cysterskiego przynależność do niego wsi Mąkowsko, co kwestionował Jan z Unisławia.

1902: w oparciu o instrukcję wydaną przez magistrat Bydgoszczy rozpoczęło swoją działalność bydgoskie pogotowie ratunkowe, figurujące w dokumentach pod nazwą Krankenwagen. Stosownym krytym pojazdem sanitarnym ciągniętym przez konia dysponowała Miejska Straż Pożarna, a garażował on w remizie w kościele Kларыsek.
1961: w Filharmonii Pomorskiej wystąpili słynni na świecie skrzypkowie z ZSRR - Dawid i Igor Ojstrachowie (ojciec i syn).

1964: w spotkaniu autorskim w klubach „Mozaika” przy ul. Marcinkowskiego i „Jupiter” przy obecnej ul. Focha wziął udział znany polski pisarz, autor gorącego wówczas dyskutowanego „Popiołu i diamentu”, Jerzy Andrzejewski.
1970: runął strop pawilonu wznoszonego przy ul. Sułkowskiego. 2 robotników zginęło na miejscu, trzeci zmarł w szpitalu. Obrażenia ciała doznało dalszych 5 osób.
1973: od godzin rannych ustawiły się gigantyczne kolejki do domu towarowego

„Jednak” przy ówczesnych Al. 1 Maja. W stoisku z odzieżą zimową sprzedawane były sprowadzone po raz pierwszy do Bydgoszczy kozuski jugosłowiańskie pokryte tkaniną z elanobawełny.
1994: późnym wieczorem do mieszkania przy ul. Dworcowej wrócił mężczyzna, który zastał swoją konkubinę z innym mężczyzną. Przybyły pobił obcego tak mocno, że tamten zmarł. Zabójcę, który ukrył się, zatrzymano dopiero 5 stycznia 1995 roku. ©©
KB

Konfiskaty, mandaty, zero taryfy ulgowej - a pijanych kierowców jeździ coraz więcej

Karolina Rokitnicka
karolina.rokitnicka@polskapress.pl

Nowe przepisy nie zatrzymały nietrzeźwych kierowców. Pijanych na drogach w kraju i regionie przybywa.

W regionie policjanci w 2025 roku (do 10 października) zatrzymali 5413 kierowców pod wpływem alkoholu. Przez cały 2024 r. wpadło 4 929 osób. Ponadto ujawniono 210 kierowców pod wpływem narkotyków (w 2024 r. było ich 193). Najwięcej zatrzymań było w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku.

Kujawsko-pomorska policja odnotowała wzrost liczby wypadków spowodowanych przez kierowców pod wpływem alkoholu. W 2024 roku na drogach regionu doszło do 57 takich zdarzeń, w których 9 osób zginęło. To wzrost o 7,5 proc. Jest jednak spadek liczby ofiar o 30,8 proc.

Surowe kary nadal za mało odstrasza. Ekspert nie ma złudzeń: nowe przepisy raczej nie rozwiązały problemu pijanych kierowców na drogach.



W tym roku, do września, przeprowadzono ponad 13,3 mln badań kierowców na zawartość alkoholu

Statystyki z polskich dróg są przerażające. Mówi się o pladze nietrzeźwych za kierownicą. W 2024 roku średnio każdego dnia zatrzymywano około 252 osoby prowadzące pod wpływem alkoholu. Problem jest wciąż poważny i wymaga pogłębionych działań.

- Skala tymczasowo zajętych pojazdów jest niepokojąco wysoka. Problem prowadzenia po spożyciu alkoholu lub pod wpływem środków odurza-

jących w Polsce ma charakter masowy. Każdy z tych pojazdów reprezentował realne i śmiertelne zagrożenie na drodze, które zostało w porę zneutralizowane. To dane dotyczące jedynie najpoważniejszych przypadków, gdzie zastosowano ten środek. Prawdziwa skala zjawiska jest zatem jeszcze większa - zaznacza Rafał Ziółkowski, przewodniczący Komisji BRD Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Motorowego w Gdańsku.

Ekspert uważa, że bezpośrednia, fizyczna utrata pojazdu działa na wyobraźnię i stanowi natychmiastową, namacalną konsekwencję. Dla części kierowców jednorazowa opłata, nawet wysoka, może być mniej bolesna niż utrata konkretnego samochodu, z którym są emocjonalnie lub zawodowo związani. Ponadto często pojawiają się poważne konsekwencje pozaprawne, np. utrata źródła dochodu, gdy pojazd jest niezbędny do pracy czy wypowiedzenie umowy leasingowej przez firmę finansującą, co pociąga za sobą dalsze problemy finansowe.

Leszek Wieciech, wiceprezes Partnerstwa dla Bezpieczeństwa Drogowego, uważa, że przyjęte rozwiązania mają pozytywny wpływ na bezpieczeństwo na drogach. Jego zdaniem w działaniach policji i mediów publicznych brakuje większego nagłośnienia sytuacji, w których dochodzi do konfiskaty pojazdów.

- Biorąc pod uwagę to, że w Polsce zarejestrowanych jest około 20,1 mln samochodów

osobowych, liczba zajętych aut nie wydaje się szczególnie wysoka. Jednak uwzględniając fakt, że mówimy o rażącym naruszeniu przepisów ruchu drogowego, to podana liczba jest bardzo duża. Z pewnością nie jest możliwe wykrycie 100% kierowców prowadzących pod wpływem alkoholu czy środków odurzających, więc trudno wskazać, jak wygląda ten problem w rzeczywistości. Niemniej jednak jest poważny - podkreśla prawnik Alicja Woźniak z kancelarii Ars Aequi.

Ekspert uważa, że przepadek pojazdu i sankcje finansowe mogą działać odstraszająco.

- Skuteczność zależy od indywidualnej sytuacji sprawcy, zwłaszcza jego możliwości finansowych. Dla jednej osoby kara finansowa w wysokości 5 tys. zł może oznaczać poważne obciążenie, a dla innej - niekoniecznie. Z pewnością kara musi być nie tylko sprawiedliwa, ale też realnie i jednostkowo odczuwalna. Dlatego ważne jest, by system sankcji uwzględniał różne scenariusze i nie pozwalał na unikanie odpowiedzialności.

Każdy nietrzeźwy kierowca to potencjalna tragedia, a żadna kara nie cofnie skutków wypadku - podkreśla Anna Meres, rzeczniczka Fundacji Trzeźwość im. Krzysztofa Gmyrka.

Ekspertka dodaje, że za każdą statystyką kryje się konkretna osoba - kierowca, rowerzysta, pasażer czy pieszy.

Ekspert wierzy, że stopniowe ograniczanie dostępności alkoholu m.in. poprzez wprowadzoną w wielu miastach tzw. nocną prohibicję, może w dłuższej perspektywie przyczynić się do poprawy sytuacji na drogach.

Proponują też mniej konwencjonalne kontrole kierowców, na przykład przy wyjeździe z MOP-ów przy autostradach i drogach ekspresowych czy intensyfikację działań w godzinach nocnych, w okresach świątecznych i tuż po nich, bo wtedy jest najwięcej przypadków prowadzenia pojazdów przez pijanych i odurzonych.

Specjaliści widzą też potrzebę edukacji oraz zmiany społecznych postaw, ponieważ każdy z nas ma wpływ na to, czy nasze drogi będą bezpieczne. ©

AUTOREKLAMA

0011427729

Express
BYDGOSKI

do kupienia
także
w sieci

Delikatesy
CENTRUM

Bydgoszcz

Na razie tymczasowy areszt. Potem może do dwudziestu lat pozbawienia wolności

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Jest trzech tymczasowo aresztowanych w sprawie brutalnego okaleczenia mężczyzny w Fordonie. Na razie spędzą za kratami najbliższe trzy miesiące.

W minioną środę sąd odniósł się do wniosków Prokuratury Rejonowej w Bydgoszczy o umieszczenie w areszcie tymczasowym trzech mężczyzn podejrzanych w sprawie napadów w Fordonie.

Zarzut ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

- Wobec wszystkich trzech osób sąd zastosował tymczasowe aresztowanie w wymiarze trzech miesięcy - potwierdza prokurator Adrianna Bojarska-Majchrzak, szef prokuratury rejonowej. - Wcześniej wszystkim postawiono zarzut z artykułu 156 Kodeksu karnego.

Są więc oni podejrzani o dokonanie „ciężkiego uszczerbku na zdrowiu”. Kodeks karny przewiduje za popełnienie takiego przestępstwa karę nawet do 20 lat więzienia, jeżeli następstwem działania sprawcy

jest wystąpienie trwałego kalectwa, zeszpecenia lub zniekształcenia ciała.

Dwóch mężczyzn, liczących 32 i 46 lat, zatrzymano już w niedzielę, 23 listopada. Krótko po tym, kiedy policji zgłoszono, że w krzakach obok klatki schodowej bloku przy Brzechwy 3 na fardońskiej Bajce leży nagi, zakrwawiony mężczyzna.

Mężczyźni ujęci do sprawy byli pijani. Jeszcze we wtorek 25 listopada przed południem nie przeprowadzono z nimi czynności. Sytuacja zmieniła się późnym popołudniem. Dwóm ujętym przedstawiono zarzuty, a do sprawy zatrzymano jeszcze jednego mężczyznę.

38-latek po operacji

Ofiarą okaleczenia - oficjalnie prokuratura nie podaje o jakiego rodzaju obrażenia chodzi - jest 38-letni bydgoszczanin. Mężczyzna przebywa na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej jednego z bydgoskich szpitali. W niedzielę, kiedy trafił do lecznicy, został poddany skomplikowanej operacji w celu ratowania życia. Jest nadal utrzymywany w stanie śpiączki farmakologicznej. ©



Aresztowanym grozi kara długoletniego więzienia

Adam Szczęśniak
Wojciech Mąka

Od 1 stycznia 2025 roku nie można wyrzucać ubrań i innych tekstyliów do czarnych kontenerów na odpady zmieszane. W związku z tym mieszkańcy Bydgoszczy alarmują o zalegających workach z odzieżą przy pojemnikach prywatnych organizacji zbierających ubrania dla ubogich.

Ten problem nawarstwia się od miesięcy. Pojemniki nie należą do miasta, a stają się miejscem nielegalnego składowania innych odpadów, głównie starych tekstyliów.

To dlatego, że nie mieszczą się one w coraz mniej licznych pojemnikach organizacji charytatywnych, które są częściej likwidowane (między innymi przez Polski Czerwony Krzyż), a mieszkańcom po prostu nie chce się wywozić ich do odległych (istnieją trzy, na obrzeżach miasta) Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK).

Wzrost w PSZOK-ach

Od początku 2025 roku np. o 40 proc. wzrosła, w porównaniu do analogicznego czasu w 2024, ilość tekstyliów oddawanych do PSZOK-ów w Krakowie - poinformował tamtejszy magistrat.

A jak jest u nas?

- W okresie styczeń-październik 2024 r. w PSZOK-ach przyjęliśmy 78 Mg (megagram, czyli inaczej tona - red.) odzieży i tekstyliów, analogicznie w roku 2025 - to już było 261 Mg. Wzrost jest zatem o ponad 230 procent - informuje Piotr Kurek, rzecznik bydgoskiej miejskiej spółki ProNatura.

W Bydgoszczy, jak zauważyliśmy, pojawił się też nowy sposób oddawania zużytych ciuchów, żeby ominąć przepisy. Tekstylia pakuje się do starych walizek i wystawia jak normalne odpady. Tego i tak nikt nie sprawdza...

Problem uda się zmniejszyć

Jest jednak szansa, że problem uda się wkrótce zmniejszyć.



Taki widok na bydgoskich osiedlach do rzadkości nie należy. A kontenerów na odzież jest mniej, bo PCK zaczął wycofywać się z tego typu zbiórki

ścić. Miasto już rozstrzygnęło przetarg na trzy mobilne PSZOK-i (wygrała go gruzdzka firmą „PUA” - Produkcja Usługi Administracja, jej oferta wyniosła 553,5 tys. złotych).

Będą to kontenery wyposażone w strefy do zbierania różnych rodzajów odpadów problemowych, takich jak opony, akumulatory czy elektrośmieci, ale także tekstylia. Kontenery będą kursowały według harmonogramu, pojawiając się również przy okazji wydarzeń osiedlowych.

Jak odpowiedziała nam Marta Stachowiak, rzeczniczka Urzędu Miasta Bydgoszczy, „mobilne PSZOK-i pojawią się w grudniu 2025/styczniu 2026 roku”. Można jednak założyć, że po fazie testów na trasie ruszą raczej w styczniu.

O segregacji odpadów w Sejmie

Mieszkańcy powinni szykować się na podwyżki opłat za śmieci nawet o 20 procent - ostrzegł niedawno w Sejmie przewodniczący Rady RIPOK (Regionalnej Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych - red.) Piotr Szewczyk.

Jego zdaniem, firmy startujące w gminnych przetargach odpadowych uwzględniają już w cenie kary, które zostaną nałożone za nieosiągnięcie unijnych poziomów recyklingu.

Szewczyk ostrzegł, że w najbliższych latach gminy będą musiały zmierzyć się z niezrealizowaniem wymagań przez Unię Europejską poziomów przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów. Przypomniał, że za 2023 r. samorządy powinny osiągnąć poziom 35 proc., za rok 2024 - 45 proc., a za rok 2025 aż 55 proc. (choć ostatecznie zmniejszono go do 50 proc.).

Bydgoszcz na razie realizuje te poziomy. W 2023 było to 36,52 proc., a w 2024 - 45,43 proc.

- Te 45 proc., które mamy do osiągnięcia za rok 2024, jest jeszcze do osiągnięcia w na-

Mobilne Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych pojawią się na ulicach Bydgoszczy w grudniu lub w styczniu.

szych uwarunkowaniach technicznych i przy tego rodzaju selektywnej zbiórce odpadów. Problem będzie w kolejnych latach - wskazał ekspert.

A co ze składowaniem?

Zdaniem Piotra Szewczyka, jeśli nie zajdą istotne zmiany, to za każdą tonę odpadów niesegregowanych w 2025 roku trzeba będzie zapłacić karę w wysokości ponad 382 złotych. Wskazał przy tym, że na terenach wiejskich osiągane są obecnie jednocyfrowe poziomy recyklingu.

Piotr Szewczyk dodał, że podobny problem dotyczy poziomów składowania odpadów. Dyrektywa Unii Europejskiej wymaga ograniczenia składowania do poziomu nie więcej niż 10 proc. masy wytworzonych odpadów do roku 2035. Ekspert wskazał, że kary za nieosiągnięcie tych poziomów wpłyną na zwiększenie udziału wartości kontraktów firm odpadowych średnio o 3-5 proc.

Czy stare tekstylia, których składowanie rośnie lawinowo, nie dołożą się do tego problemu? Do tematu będziemy wracać. ©

AKCJA CHARYTATYWNA



Ile kosztuje biuletyn „Bydgoszcz Informuje”?

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Na sesji Rady Miasta Bydgoszczy odbyło się pierwsze czytanie projektów uchwał w sprawie budżetu na 2026 rok oraz wieloletniej prognozy finansowej.

Wczoraj Radny Bogdan Dzakanowski apelował o wpisanie większej kwoty w budżecie na utwardzenie dróg gruntowych. Prezydent zadeklarował, że jeżeli sytuacja samorządów się nie pogorszy, to w budżecie na 2027 rok proponuje zwiększenie wydatków na ten cel o co najmniej 10 mln zł.

- Warto pochylić się nad Ogrodem Botanicznym w Myśliczynie i przygotować się do jego 50-lecia. Chciałabym zaproponować powołanie społecznej rady dotyczącej ogrodu - mówiła radna Joanna Czerska-Thomas, prosząc, aby w kolejnych budżetach zaplanować odpowiednie kwoty na obchody, ale i na jego działanie.

W dyskusji nad projektem budżetu najwięcej uwagi poświęcono wydanemu przez miasto biuletynowi „Bydgoszcz Informuje”. Radni Byd-

goskiej Prawicy dopytywali, ile kosztuje utrzymanie tytułu oraz apelowali, aby zakończyć publikowanie pisma.

- Ściągnął pan z rynku najlepszych fachowców, osłabił potencjał wolnych mediów. Zalał pan swoją pseudogazetkę całą Bydgoszcz, co miało bezpośredni wpływ na to, że wykańczył pan prasę lokalną. Widzi to UE, widzi to minister kultury i dziedzictwa narodowego, który przygotowuje nową ustawę Prawo prasowe, gdzie takie twory mają być zakazane - zwracał się do prezidenta radny Wojciech Bielawa.

- Gdzie pan był w czasie, gdy powstały za sprawą pana Obajtka narodowe media, czyli wykupienie wszystkich gazet z rynku, prócz „Wyborczej”. Artykuły na zamówienie, telewizja i radio do tego, pytania wcześniej przekazywane. Gdzie pan był? - odpowiadał Rafał Bruski. - Jak zostanie zmienione prawo, to się do tego prawa dostosuję. Jak i czy zostanie zmienione - tego nie wiem.

Radni przyjmą budżet i wieloletnią prognozę finansową na sesji, która odbędzie się 17 grudnia. ©

Odrestaurowano secesyjną perelkę w sercu miasta

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Zakończył się remont kamienicy przy Kwiatowej - ulicy, łączącej Sienkiewicza z Pomorską. Budynek z numerem 15 to znakomity przykład secesyjnych rozwiązań na terenie Bydgoszczy.

Jak informuje portal bydgoszcz.pl, kamienicę wzniesiono w latach 1911-12. Od początku pełniła funkcję mieszkálną. Początkowo jej właścicielem był przedsiębiorca Anton Grabowski (mistrz ślusarski, także właściciel nieistniejącej już kamienicy przy Kwiatowej 2).

„Budynek posiada szereg rozwiązań typowych dla secesji, między innymi zróżnicowane otwory okienne, oryginalny portal wejściowy otoczony półkolumnami z głowicami i eliptycznym naświetlem. Płaskorzeźby wkomponowano m.in. w pola znajdujące się pod oknami 1. piętra oraz nad oknami 2. piętra w wykuszach. Delikatny fryz łączy też otwory okienne na wysokości parteru. Zachodnią część



FOT. BYDGOSZCZ.PL

Secesyjna kamienica przy Kwiatowej pod numerem 15 w całej okazałości po remoncie

budynku, w górnej partii, wieńczy szczyt z użytkowym poddaszem. Środkową partię budynku zdobią ponownie odtworzone lizeny (płaski, pionowy występ

w murze zewnętrznym - red.) i bonie (elementy w formie dekoracyjnego rowka lub występu w murze - red.). Po remoncie kamienica utrzymana jest w beżo-

wej kolorystyce” - podaje miasto.

Remont sprawił, że budynek znów przypomina o świetności bydgoskiego Śródmieścia z przełomu XIX i XX w. W tej części miasta powstawały wówczas okazałe kamienice, które niczym nie ustępowały architekturze ówczesnych metropolii.

W ostatniej dekadzie przy ul. Kwiatowej właściciele nieruchomości zlecieli prace przy wielu innych budynkach. Estetyczny wygląd zyskała sąsiednia modernistyczna kamienica przy skrzyżowaniu z Sienkiewicza oraz wiele budynków wzdłuż południowej pierzei, w tym narożne budynki z nr 1 i 17.

W ostatnich latach w celu rewitalizacji Śródmieścia aktywne działania prowadzi również miasto. Są to nie tylko dotacje konserwatorskie, ale też nakazy remontów, zwolnienia z opłat za zajęcia pasa drogowego pod kawiarnie, konkursy, przebudowy ulic, chodników i mostów. Rada ds. Estetyki opiniuje kluczowe projekty i proponuje rozwiązania. Działania i skuteczne interwencje podejmuje również plastyk miasta. ©

MATERIAL INFORMACYJNY TOTALIZATOR SPORTOWY

0011436287

OEES: Liberalizacja rynku kasyn online generowałaby ogromne koszty społeczne

Czy hazard może wspierać kulturę, sport i dobro wspólne? Podczas jubileuszowej edycji Open Eyes Economy Summit w Krakowie uczestnicy panelu poświęconego roli gier losowych rozkładali na czynniki pierwsze relacje między rozrywką, ekonomią a odpowiedzialnością społeczną. Dyskusja pokazała, że legalny hazard - często postrzegany wyłącznie jako ryzykowna działalność - może w praktyce pełnić funkcję stabilnego i bardzo efektywnego narzędzia finansowania celów publicznych, o ile działa w ramach ściśle kontrolowanego systemu.

10 edycja OEES, która zgromadziła w Centrum Kongresowym ICE Kraków ekspertów, przedsiębiorców, przedstawicieli uczelni, organizacji społecznych i administracji, skupiła się na ekonomii wartości - idei mówiącej, że współczesny rozwój gospodarczy nie powinien opierać się wyłącznie na wskaźnikach finansowych, ale również na odpowiedzialności, zrównoważonym zarządzaniu i trosce o dobro wspólne. W tym kontekście także sektor hazardowy został przeanalizowany pod kątem jego realnego wpływu na społeczność.

Hazard w centrum debaty o wartościach

Podczas panelu „Hazard i wartości - ogień i woda czy małżeństwo z rozsądku?” omówiono zjawisko, które często budzi emocje - szczególnie w dobie gwałtownego rozwoju nielegalnych kasyn internetowych i rosnących zagrożeń związanych z uzależnieniami. Dyskutanci podkreślali jednak, że hazard, jeśli jest regulowany i odpowiednio nadzorowany, może stać się narzędziem rozwoju społecznego i finansowania działań ważnych dla państwa.

Wskazywano także na rosnącą skalę problemu szarej strefy. Polacy - często nieświadomi - korzystają z serwisów, które nie mają polskiej licencji, nie płacą podatków i nie oferują żadnych zabezpieczeń chroniących użytkowników. Na tym tle legalny operator funkcjonuje w diametralnie innym modelu, opartym na odpowiedzialności oraz dystrybucji części przychodów na cele publiczne.

Odbudowa Zamku Królewskiego i wspieranie sportu

Jednym z najważniejszych przykładów, o których rzadko mówi się szeroko, jest

rola Totalizatora Sportowego w odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie. Ta historyczna inwestycja, symboliczna dla powojennej odbudowy kraju, była jednym z największych projektów finansowanych przez operatora. I choć od tamtych lat minęły dekady, misja Totalizatora Sportowego pozostaje niezwykle zbliżona do pierwotnej.

- Nasze gry są formą współuczestnictwa w projektach o znaczeniu społecznym. Obowiązkiem, z którego jesteśmy dumni, jest wspieranie kultury i sportu, nie tylko poprzez podatki, lecz także sponsoring wydarzeń, które dzięki temu mogą w ogóle dojść do skutku - mówił Mariusz Rzeczkowski, dyrektor Departamentu Strategii, Innowacji i Współpracy Międzynarodowej Totalizatora Sportowego. Podkreślał, że system finansowania zbudowany na wpływach z gier losowych pozwala graczom mieć poczucie, że ich środki pracują na rzecz wspólnego dobra.

Wartości, o których mowa w haśle przewodnim OEES 10, są spójne z filozofią działania Totalizatora Sportowego: ekonomiczny rezultat musi iść w parze z celami

społecznymi. I to nie tylko w deklaracjach, lecz także w realnych liczbach.

- Z każdej złotówki, jaką gracze przeznaczają na gry liczbowe, 19 groszy trafia bezpośrednio do funduszy wspierających sport i kulturę. To część systemu dain publicznych, który zasila budżet państwa. W 2024 roku była to kwota bliska 5 miliardów złotych - wskazał Rzeczkowski.

Tradycja wsparcia celów społecznych

Jak zauważyła Beata Guzik, prawnik specjalizujący się w legislacji dotyczącej gier hazardowych, model, w którym loterie finansują cele publiczne, jest stosowany na świecie od setek lat.

- Europejskie loterie przekazują na cele społeczne około 23 mld euro rocznie. Finansują sport, kulturę, zdrowie czy inicjatywy edukacyjne. W wielu krajach to dzięki nim możliwe jest funkcjonowanie komitetów olimpijskich, bo przychody z gier stanowią ich podstawowe źródło utrzymania. Dlatego tak ważne jest korzystanie wyłącznie z legalnych operatorów - podkreśliła.

Małopolski Totalizator Sportowy wspiera m.in. Za-

mek Królewski na Wawelu czy Babiogórski Park Narodowy, co pokazuje, że środki z gier trafiają do instytucji realnie wpływających na lokalną kulturę i środowisko.

Walka z nielegalnym hazardem i troska o bezpieczeństwo graczy

Jednym z najpoważniejszych problemów, o których rozmawiano podczas panelu, jest ekspansja nielegalnych kasyn internetowych. Działają poza polskim prawem, nie płacą podatków i nie stosują żadnych zabezpieczeń chroniących graczy przed nadmiernym ryzykiem.

- Naszą rolą jako operatora państwowego jest oferowanie realnej alternatywy. Dbamy o jakość i wygodę produktów, ale priorytetem jest bezpieczeństwo. Umożliwiamy graczom ustalenie limitów czasu i stawek, a nasze systemy analizują nietypowe zachowania, które mogą świadczyć o zagrożeniu uzależnieniem. Podmioty nielegalne nie mają takich narzędzi i nie zamierzają ich wdrażać - zaznaczył Rzeczkowski.

Panel poruszał także kwestię reklamy - Totalizator Sportowy respektuje jej ograniczenia, aby nie promować

nadmiernego uczestnictwa w grach.

Deregulacja czy stabilny system?

W dyskusji pojawił się również temat potencjalnej deregulacji rynku hazardowego. Ekspertiści byli zgodni: liberalizacja nie gwarantuje wzrostu wpływów budżetowych, ale długofalowo generowałaby ogromne koszty społeczne.

- Hazardowi przestępcy nie weszliby do systemu licencyjnego, ponieważ dziś ich działalność praktycznie nie kosztuje. Tymczasem legalni operatorzy, tacy jak Totalizator Sportowy, odprowadzają wysokie podatki - choćby 50-procentowy podatek od gier kasyna online. Deregulacja mogłaby spowodować wzrost liczby grających, a co za tym idzie - wzrost liczby osób wymagających kosztownego leczenia uzależnień. A te koszty poniesie państwo i całe społeczeństwo - ocenił Rzeczkowski.

Wniosek był jasny: stabilne, odpowiedzialne regulacje to najlepszy sposób na ograniczenie szkód społecznych, przy jednoczesnym utrzymaniu ważnego źródła finansowania wielu sektorów publicznych.

„Pan Frytka” szybko trafił za kraty aresztu

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Znany dobrze w Toruniu i Bydgoszczy z nielegalnego handlu „Pan Frytka” od 30 października siedzi w areszcie w związku ze zgwałcenia kobiety. Mamy więcej informacji na ten temat.

Piotr S. nazywany „Panem Frytką” to postać budzącą kontrowersje od dawna. Od kilku dobrych lat doskonale znany jest on policjantom, strażnikom miejskim oraz prokuratorom i sądom w Toruniu i Bydgoszczy. A to za sprawą nielegalnie prowadzonego handlu „zakreconymi ziemniakami” i innymi rzeczami - pod płaszczykiem prowadzenia działalności charytatywnej przez fundację „Pod Wielkim Dachem Nieba”.

Gwałt w śródmieściu

Od 30 października Piotr S. siedzi za kratkami. Nie w związku z handlowymi przebojami jednak. Został tymczasowo aresztowany po tym, jak prokuratura postawiła mu zarzut zgwałcenia kobiety.

Według ustaleń prokuratury, Piotr S. zgwałcił kobietę w poniedziałek, 27 października, w śródmieściu Torunia. W pomieszczeniu, którego rodzaju śledczy ujawniać na razie nie chcą. Pokrzywdzona kobieta natychmiast po zajęciu zgłosiła przestępstwo. I ujawnione fakty były tego rodzaju, że skłoniły prokuraturę do szybkiego działania. „Pan

Frytka” został zatrzymany na 48 godzin i w tym czasie trzeba było podejmować decyzje.

- Nazajutrz, czyli 28 października, zostało wszczęte śledztwo w tej sprawie. Kolejnego dnia, czyli 29 października, Piotrowi S. prokuratura przedstawiła zarzut popełnienia przestępstwa o charakterze seksualnym. Natomiast 30 października, po wniosku prokuratora, sąd zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na 3 miesiące - przekazuje nam prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Dla dobra śledztwa

Dodajmy, że takie zrzęczenie o areszcie jest natychmiast wykonywane - Piotr S. zatem od razu trafił za kratki. Miał jednak możliwość, jak każdy, zażądać decyzję Sądu Rejonowego w Toruniu do Sądu Okręgowego. Gdyby przekonał go swoimi argumentami, ten mógłby areszt uchylić. Taki scenariusz się jednak nie wydarzył i mężczyzna pozostaje w areszcie. Śledztwo w jego sprawie kontynuuje Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód.

- Dla dobra prowadzonego postępowania więcej szczegółów o tej sprawie na razie nie udzielamy - tłumaczy rzeczniczka toruńskiej prokuratury, gdy dopytujemy między innymi o wyjaśnienia Piotra S. złożone śledczym.

©©

To oni wystąpią na Rynku Staromiejskim 31 grudnia

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Ośmioro wykonawców, którzy zaprezentują się 31 grudnia w Toruniu, przedstawili organizatorzy wielkiej zabawy sylwestrowej.

Ta zabawa to oczywiście Sylwestrowa Moc Przebojów telewizji Polsat. Zorganizowana została na Rynku Staromiejskim w Toruniu na koniec roku 2024 i po witaniu kolejnego. Wróci tu po 12 miesiącach. 25 listopada ujawniono, że podczas sylwestrowego koncertu, który rozpocznie się w samy dzień centrum Torunia o godzinie 20 - i oczywiście będzie transmitowany przez Polsat - wystąpią: Alicja Majewska, BIG CYC, Beata i Bajm, Edyta Górniak, Golecu Orkiestra, Lady Pank, Skolim, Smolasty.

To tylko część artystów, którzy wystąpią podczas Sylwestro-

wej Mocy Przebojów 2025 w Toruniu. Kolejni będą przedstawiani na początku grudnia.

„Toruń ze swoją niepowtarzalną atmosferą, po raz kolejny stanie się muzyczną stolicą Polski. Na scenie ustawionej na toruńskim Rynku Staromiejskim wystąpi rekordowa liczba artystów. Takiej plejady gwiazd w historii „Sylwestrowej Mocy Przebojów” jeszcze nie było. Widzowie zobaczą najgorętsze nazwiska polskiej estrady, świętując jubileusze i wielkie powroty. Zabrzmia przeboje mijającego roku, klasyki wszech czasów, rytmy latynoskie, popowe hity i rockowe hymny - wszystko w wykonaniu prawdziwych gigantów sceny” - zapowiadają organizatorzy.

Scena stanie w południowo zachodnim narożniku Rynku Staromiejskiego, u wylotu ul. Różanej. Będzie węższa i wyższa niż ubiegłoroczna. ©©

Monety, medale i banknoty z czasów Stanisława Augusta

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

We wtorkowy wieczór w siedzibie Muzeum Okręgowego przy ul. Gdańskiej 4 odbył się wernisaż wystawy „Polskie monety, banknoty i medale z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego”.

Ta wystawa to świadectwo epoki, w której Rzeczpospolita przeżywała wielki kryzys, ale jednocześnie podejmowała ambitną próbę reform.

W 2. połowie XVIII wieku ostatni król podjął się stworzenia nowoczesnego systemu monetarnego - spójnego, przemyślanego i odpowiadającego europejskim standardom.

W czasach, gdy myślano o ratowaniu państwa, zadbano również o estetykę i symbolikę codziennych przedmiotów. Stanisław August osobiście angażował się w projektowanie monet i medali: zamawiał prace u najlepszych artystów, konsultował detale ikonografii, poprawiał i akceptował projekty. Dzięki temu numizmaty z jego panowania wyróżniają się elegancją, klarownością przekazu i wysoką jakością wykonania.

Z biegiem lat reformy monetarne modyfikowano, dostosowując je do zmieniającej się sytuacji politycznej i gospodarczej. W 1794 roku, w czasie powstania kościuszkowskiego, do obiegu trafiły także pierw-

sze polskie banknoty - symbol nie tylko finansowych przemian, lecz także duchowej mobilizacji narodu.

Blisko 400 eksponatów

Podczas zaborów monety i medale zaczęły pełnić funkcję patriotycznych pamiątek. W Muzeum Okręgowym tradycja gromadzenia tych zabytków sięga 1880 roku, kiedy działało Towarzystwo Historyczne w Bydgoszczy. Dziś w bydgoskich zbiorach znajduje się 320 monet i medali oraz 46 banknotów z panowania Stanisława Augusta. To dary, zakupy, nabytki z prywatnych kolekcji, m.in. Stanisława Niewiteckiego oraz znaleziska z regionu.

Tak bogaty zestaw pozwala pokazać różne nominały, roczniki, typy, a także ich awersy i rewersy, dzięki czemu zwiedzający mogą zobaczyć szerokie spektrum mennictwa i medalierstwa czasów ostatniego króla. Ekspozycja opowiada nie tylko o pieniądzach, ale także o ludziach: artystach i mincerzach, ekonomistach i reformatorach.

Rok szczególnych jubileuszy

Inspiracją do przygotowania wystawy był też ważny lokalny epizod: zdobycie Bydgoszczy przez korpus generała Jana Henryka Dąbrowskiego 2 października 1794 roku, w trakcie powstania kościuszkowskiego. To część historii miasta,



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W zbiorach muzeum znajduje się 320 monet i medali oraz 46 banknotów z panowania Stanisława Augusta

którą warto na nowo przypomnieć.

Ekspozycja otwiera się w roku szczególnych jubile-

uszy: 261. rocznicy koronacji Stanisława Augusta i 230. rocznicy jego abdykacji oraz 260. rocznicy uruchomienia Mennicy Warszawskiej, które odbyło się 10 lutego 1766 roku.

Wystawa czynna będzie do 5 kwietnia 2026 roku w gmachu głównym MOB (ul. Gdańska 4) w sali kolumnowej.

Wystawa czynna będzie do 5 kwietnia 2026 r. w gmachu głównym MOB. Kuratorzy to: dr Gabriela Frischke i dr Krzysztof Jarzęcki, aranżacja plastyczna: Ewa Widacka-Matoszko. ©©

Bydgoskie CO wśród wizjonerów w leczeniu raka

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Podczas gali „Wizjonerzy - Reformatorzy Zdrowia 2025”, organizowanej przez Wprost i NewsMed, bydgoskie Centrum Onkologii otrzymało nagrodę w kategorii Wizjoner systemu ochrony zdrowia.

Jak informuje CO, to wyjątkowe wyróżnienie trafia do osób i instytucji, które odważnie wytyczają nowe kierunki w medycynie, przełamując schematy i realnie zmieniają oblicze systemu ochrony zdrowia w Polsce. W tym roku nagrodę otrzymały dwa ośrodki: Dolnośląskie Centrum Onkologii, Pulmonologii i Hematologii oraz Centrum Onkologii w Bydgoszczy - za stworzenie pierwszych w kraju ośrodków kompleksowego leczenia raka płuca zgodnych z europejskimi standardami i za zdobycie prestiżowej certyfikacji jakości.

Nagrodę wręczył wiceprezes NFZ Marek Augustyn, a w imieniu bydgoskiej placówki odebrał ją prof. Janusz Kowalewski, który podkreślał, że jest to osiągnięcie całego zespołu i efekt wieloletniej, konsekwentnej pracy.

Centralnym elementem sukcesu bydgoskiego szpitala jest Lung Cancer Centre - pierwszy w kraju ośrodek leczenia raka płuca, który otrzymał europejski certyfikat jakości. Powstał w 2022 r. z inicjatywy prof. Kowalewskiego i od początku stanowi inspirację dla innych ośrodków w Polsce. W tym roku CO ponownie przeszło proces recertyfikacji, uzyskując europejski certyfikat jakości na kolejne lata. Tylko dwie placówki w Polsce mogą poszczycić się dokumentem potwierdzającym najwyższe standardy diagnostyki i terapii raka płuca. Jak podkreślał eksperci, bydgoski ośrodek zrobił ogromny krok naprzód

od czasu pierwszej certyfikacji: wprowadził chirurgię robotyczną, radioterapię adaptacyjną oraz rozwinął ambulatorium chemioterapii.

Lung Cancer Centre to kompleksowy model diagnostyki i leczenia raka płuca.

Ośrodek zapewnia:

- diagnostykę obrazową i molekularną, w tym PET-CT i nowoczesne panele genetyczne,
- chirurgię małoinwazyjną i robotyczną, pozwalającą na szybki powrót do zdrowia,
- radioterapię adaptacyjną z wykorzystaniem jedynej w Polsce aparatu Linac-MR,
- dostęp do najnowszych programów lekowych, immunoterapii i terapii celowanych,
- koordynację leczenia dzięki doradcom pacjenta,
- rehabilitację oddechową,
- wsparcie psychoonkologiczne i dietetyczne.

Dzięki temu pacjenci nie muszą przemieszczać się między

różnymi placówkami - cały proces leczenia odbywa się w jednym miejscu, w krótkim czasie i pod opieką zespołu wielu specjalistów.

W ośrodku trzy razy w tygodniu odbywają się konsylia z udziałem torakochirurgów, pulmonologów, onkologów, radioterapeutów i pracowników socjalnych. Taka organizacja umożliwia: skrócenie czasu od podejrzenia choroby do rozpoczęcia terapii, personalizację leczenia, poprawę rokowań i zwiększenie odsetka wyleczeń. To podejście jest obecnie promowane przez Polską Grupę Raka Płuca jako wzór, który powinien zostać wdrożony w całej Polsce.

Rak płuca coraz częściej jest chorobą przewlekłą, a nie śmiertelną. Pacjenci z przerzutami mogą żyć dziś wiele lat, a wczesne stadium choroby, leczone kompleksowo, daje nawet 85-90% szans na wyleczenie. ©©

WIBOR i Sankcja Kredytu Darmowego. Coraz więcej takich spraw w sądach. Jakie wyroki?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Rośnie liczba spraw dotyczących Sankcji Kredytu Darmowego - w sądach jest ich już prawie 20 tys. Kancelarie tworzą nowy model biznesowy, a ich klienci liczą, że bank odda pieniądze. Wygrywają?

Takie sprawy toczą się również w naszym regionie, m.in. w Bydgoszczy.

Nadzieję na odzyskanie pieniędzy z SKD miał np. pan Piotr z powiatu bydgoskiego. Wynajął kancelarię, opłacił prawnika i...

- W zeszłym tygodniu przegraliśmy. To nieprawomocny wyrok, ale nie jestem pewien czy to dalej ciągnąć, choć prawnik nalega. Z bankiem jeszcze nikt nie wygrał, a kancelarie nie pracują za darmo - komentuje pan Piotr.

Dodajmy, że wydatek na obsługę kancelarii w sprawie o SKD obejmuje koszt sądowy (zwykle 1000 zł) oraz wynagrodzenie prawnika, które może się wahać od kilkuset do kilku tysięcy złotych w zależności od złożoności sprawy i renomy

kancelarii. Na całkowity koszt składa się opłata wstępna i ewentualna premia za sukces po wygranej sprawie.

I przypomnijmy, czym jest sankcja kredytu darmowego (SKD) uregulowana w art. 45 ustawy o kredycie konsumenckim. To uprawnienie klienta do rozliczenia umowy wyłącznie do kwoty pożyczonego kapitału bez odsetek i innych kosztów. Dotyczy sytuacji, jeśli kredytodawca (np. bank) nie dopełnił ciążących na nim obowiązków, np. informacyjnych. Jeżeli nie dopełnił, konsument zwraca kredyt bez odsetek i innych kosztów umownych.

Oczywiście, mowa o kredycie konsumenckim, czyli np. na zakup samochodu, paneli słonecznych, na wakacje, remont, zakup sprzętu RTV, AGD. Mogą to być również kredyty zaciągnięte bez wskazania celu. Warunek jest tylko jeden. Nie może to być zaś kredyt na prowadzenie działalności gospodarczej. W przepisach jest również limit takiego kredytu, maksymalnie 255 550 zł. W praktyce w większości są to pożyczki i kredyty gotówkowe.



FOT. 123RF

TSUE w wyroku o SKD z lutego br. nie wypowiedział się jednoznacznie ani po stronie konsumentów, ani banków

Nie jest tajemnicą, że wraz z rosnącą świadomością prawną, zwiększa się liczba osób, które zgłaszają do analizy swoje umowy kredytu, aby sprawdzić czy możliwe jest uzyskanie SKD. Coraz więcej takich spraw

trafia do sądów. Pozwy składają głównie kancelarie odszkodowawcze, które kuszą kredytobiorców łatwą wygraną z bankiem i pieniędzmi.

Korzystny wyrok w kieszeni oznacza, że będą spłacać tylko

kapitał, a to co już zapłacili w ramach kosztów - odzyskają.

W tej sprawie wypowiedział się w tym roku TSUE.

W orzeczeniu z 13 lutego nie stanął on jednak ani po stronie konsumentów, więc i reprezentujących ich kancelarii, ani również po stronie banków, zaś oddał inicjatywę w ręce polskich sądów.

Uznał, że sankcji kredytu darmowego nie można stosować automatycznie i to do sądu krajowego należy ocena wagi naruszonych obowiązków przez kredytodawcę i ich wpływu na decyzję konsumenta o zawarciu umowy.

Dlatego kancelarie wychodzą z siebie wskazując tylko korzyści dla kredytobiorców, wszak takie sprawy są dla nich prawdziwą żyłą złota - jak wcześniej frankowe, a podobne nadzieje wiążą z WIBOR-owymi i właśnie SKD.

W 2025 roku liczba spraw sądowych dotyczących Sankcji Kredytu Darmowego (SKD) znacząco wzrosła, przekraczając 18 000 do czerwca 2025 r. i zbliżając się do 20 000 pod koniec października 2025 r. - wynika z analizy Bankier.pl.

Najwięcej spraw toczy się przeciwko PKO Bankowi Polskiemu, Alior Bankowi i Santander Bank Polska.

- Temat został „wykreowany” przez kancelarie i inne podmioty specjalizujące się w sądach dotyczących z bankami. Wiele firm zaczęło skupować na zasadzie cesji spłacone już kredyty, wyłapywać mniejsze lub większe błędy w kontraktach i zwracać się do kredytodawców o pobranych kosztów finansowania - powtarzał wielokrotnie dr Tadeusz Białek, prezes ZBP.

Jak wyglądają statystyki?

Cytowany przez Bankier.pl np. mBank do końca września 2025 r. miał 110 takich spraw zakończonych prawomocnie, w 86 zapadły wyroki korzystne dla banku. W przypadku Banku Millennium były to 304 sprawy, w 267 bank wygrał spór, Pekao - 90 spraw, z czego w 78 z orzeczeniami korzystnymi dla banku czy ING BS - 33 zakończone sprawy, w większości nie stwierdzono nieprawidłowości w umowach.

© EP

AUTOREKLAMA

2711428685



Uśmiechnięty Dzień!

KONKURS PLASTYCZNY

dla podopiecznych rodzinnych domów dziecka i placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Co zrobić, żeby wygrać?

Wspólnie stwórzcie pracę dowolną techniką plastyczną na temat:
„Elfy to najlepsi przyjaciele Świętego Mikołaja.
Jak wyobrażasz sobie ich krainę?”
i prześlijcie do nas zgłoszenie!

Szczegóły akcji oraz regulamin na expressbydgoski.pl/usmiechnietydzien25
Na zgłoszenia czekamy do 3 grudnia

ORGANIZATORZY



PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

KOŚCIÓŁ

Kraków ma nowego metropolitę

Papież Leon XIV mianował nowym metropolitą krakowskim dotychczasowego metropolitę łódzkiego, kardynała Grzegorza Rysia. Zastąpi on abp. Marka Jędraszewskiego, który przeszedł na emeryturę.

Abp Marek Jędraszewski ma 76 lat. W związku z osiągnięciem wieku emerytalnego 22 czerwca 2024 r. złożył na ręce papieża Franciszka rezygnację z pełnionego urzędu. Papież ją przyjął, prosząc jednocześnie, aby sprawował funkcję metropolity do czasu mianowania następcy.

Nuncjatura Apostolska w Polsce poinformowała w środę, że papież Leon XIV mianował nowym metropolitą krakowskim dotychczasowego metropolitę łódzkiego kard. Grzegorza Rysia.

Do czasu objęcia urzędu administratorem apostolskim w Krakowie będzie abp Jędraszewski - zgodnie z decyzją papieża.

Kard. Ryszard Jędraszewski przyjął 22 maja 1988 roku z rąk kard. Franciszka Macharskiego w katedrze na Wawelu.

POLICJA

Finał policyjnego pościgu



Jedna osoba, która była przewożona w bagażniku, nie przeżyła wypadku, do jakiego doszło w środę nad ranem we Wrocławiu na skrzyżowaniu ulic Hallera i Gajowickiej. Tragicznie zmarły mężczyzna to ofiara porwania. Samochód uciekający przed pościgiem policji uderzył w tramwaj, który wypadł z szyn.

TURYSTYKA

Rekordowy rok dla lotniska

Lotnisko Kraków Airport w środę - po raz pierwszy w swojej historii - przekroczyło poziom 12 milionów pasażerów obsłużonych od początku roku. W całym 2024 roku z usług krakowskiego portu skorzystało blisko 11,1 mln osób.

- Bardzo cieszy nas nowy roczny rekord na naszym lotnisku, ale wszystko wskazuje

na to, że na 12 milionach się nie zatrzymamy - zaznaczył w środę prezes Kraków Airport Łukasz Strutyński.

Według prognoz portu w grudniu, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, zostanie powitany 13-milionowy pasażer, a cały ten rok zakończy się wynikiem ponad 13 mln obsłużonych osób. PAP

KULTURA

Miś Uszatek, który w tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia pojawienia się na szklanym ekranie, otrzymał w prezencie urodzinowym swój pomnik. Wykonana z brązu rzeźba misia z klapniętym uszkiem została w środę uroczystie odsłonięta w Muzeum Dobranocek w Rzeszowie. Rzeźba Misia Uszatka została wykonana z brązu przez rzeszowską artystkę Monikę Tohl, która wzorowała się na oryginalnej lalce misia.



Planuję pozostać w Krakowie. Zostanę, służąc, na ile się da, na ile Pan Bóg pozwoli, temu Kościołowi

abp Marek Jędraszewski, ustępujący metropolita krakowski

Polska będzie uznawać małżeństwa tej samej płci?

Adam Kiełar
Warszawa

Minister sprawiedliwości odnosząc się do wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE dot. uznawania małżeństw jednopłciowych zawartych w innym kraju UE ocenił, że będziemy musieli „w jakiś sposób wdrożyć to orzeczenie”.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł we wtorek na kanwie sprawy z Polski, że państwo członkowskie ma obowiązek uznać małżeństwo pary tej samej płci zawarte legalnie w innym kraju UE, nawet jeśli prawo tego państwa nie uznaje tego typu związków. O ten wyrok we wtorek wieczorem w TVP Info został zapytany szef MS.

- Myślę, że jesteśmy nadal mocno konserwatywnym społeczeństwem, choć widać, że te poglądy się zmieniają. Natomiast będziemy musieli jednak przyjąć swoje ustawodawstwo i w jakiś sposób wdrożyć to orzeczenie - odpowiedział Waldemar Żurek.

Szef MS zaznaczył, że jego zdaniem „to jest taki pierwszy krok”.

- Powinniśmy po prostu ludzi edukować - dodał.

- Część prawników twierdzi, że rzeczywistość w konstytucji jest przewidziana ochrona rodziny jako mężczyzny i kobiety. Ale konstytucja nic nie mówi i nie zakazuje tak naprawdę małżeństw jednopłciowych - podkreślił Żurek.



Waldemar Żurek podkreśla, że Polska musi wprowadzić zmiany, które będą zgodne z decyzją trybunału

Dodał jednocześnie, że „my wychowaliśmy się w rodzinach tradycyjnych”.

- Przynajmniej ja z takiej rodziny pochodzę, z rodziny katolickiej i dla nas przez wiele lat takie związki to było tabu. Tak byliśmy uczeni i chodziliśmy na religię. Wydaje mi się, że młode pokolenie jest jednak inne, oswojone już z tymi związkami - mówił Waldemar Żurek.

Przyznał, że takie osoby być może będą teraz, po wtorkowym wyroku TSUE, wyjeżdżały za granicę, aby tam zawieść związki.

- To może stać się metodą i w jakiś sposób wymusi też, żeby państwo takie związki wprowadziło - dodał.

Szef MS zastrzegł, że „dopiero zaczynamy o tym dyskutować”, a mamy rząd koalicyjny.

- Da się zmienić Prawo o aktach stanu cywilnego. (...) Z reguły tak się dzieje, że musimy jednak zmieniać ustawy, bo orzecznictwo wytycza nam te nowe kierunki - mówił Żurek.

Zaznaczył, że on „jest tym, który chce wcielić orzeczenia sądów europejskich w życie, bo one szanują drugiego człowieka”.

Rozpatrywana przez TSUE sprawa dotyczyła małżeństwa dwóch Polaków zawartego legalnie w 2018 r. w Berlinie. Para postanowiła przenieść się do Polski. Chcąc być traktowani w kraju jako małżonkowie, osoby te złożyły wniosek o transkrypcję niemieckiego aktu małżeństwa do polskiego rejestru stanu cywilnego; spotkały się jednak z odmową, jako że polskie prawo nie dopuszcza małżeństw tej samej płci.

Sprawa trafiła do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ten zwrócił się do TSUE z zapytaniem, czy przepisy krajowe, które nie pozwalają na uznanie małżeństwa osób tej samej płci zawartego w innym kraju Unii, ani na wpisanie tego typu związku do rejestru stanu cywilnego, są sprzeczne z prawem Unii Europejskiej.

Trybunał orzekł we wtorek, że odmowa uznania małżeństwa dwóch obywateli Unii legalnie zawartego w innym państwie członkowskim jest sprzeczna z prawem Unii. Co prawda - jak zaznaczył TSUE - normy dotyczące małżeństw należą do kompetencji państw członkowskich, te jednak są zobowiązane do przestrzegania prawa UE, gwarantującego obywatelom prawo do swobody przemieszczania się, prawo do pobytu na terytorium innych państw członkowskich i prowadzenia przez nich tam zwykłego życia rodzinnego, w tym zawarcia związku małżeńskiego. PAP

Premier: „Finalizujemy kwestię zakupu trzech okrętów podwodnych”. Ta zmieni układ sił na Bałtyku

Małgorzata Czuba-Skarżyńska
Warszawa

Polska Marynarka Wojenna wkrótce wzbogaci się o trzy nowoczesne okręty podwodne, co jest częścią programu modernizacyjnego.

Program Orka, kluczowy element modernizacji polskiej Marynarki Wojennej, od lat wzbudza zainteresowanie międzynarodowych producentów sprzętu wojenskowego. Premier Donald

Tusk ogłosił w środę, że „finalizujemy dzisiaj kwestię zakupu trzech nowoczesnych okrętów podwodnych”. Oferty na dostarczenie jednostek nadesłały takie kraje, jak Szwecja, Francja, Włochy, Niemcy, Korea Południowa i Hiszpania. Wśród najwyższych ocenianych znajdują się propozycje z Niemiec, Szwecji i Włoch. Po wyborze dostawcy do końca roku może dojść do podpisania umowy międzyrządowej.

Zakup nowoczesnych okrętów podwodnych przyniesie

korzyści nie tylko polskiej flocie, ale również krajowemu przemysłowi. Premier Tusk podkreślił, że „w Polsce okręty będą naprawiane w razie potrzeby; wszystko z udziałem polskiego przemysłu”. Istotnym elementem kontraktu jest możliwość szybkiego rozpoczęcia szkoleń marynarzy. Dzięki temu polscy specjaliści już teraz mogą rozpocząć naukę na jednostkach identycznych z przyszłymi zakupami, co ma na celu oszczędność czasu i efektywne wyko-

rzystanie zasobów. Jak zaznaczył Tusk, „mamy gwarancje możliwości szkolenia na zasadzie gap filler, okręcie identycznym jak ten, który zakupimy, na którym będzie się można od razu szkolić, żeby nie marnować czasu”.

Decyzja o wyborze partnera dla programu Orka ma charakter strategiczny i międzyrządowy. W jego ramach premier zapewnia, że „tu żaden lobbing zewnętrzny nie będzie miał na to żadnego wpływu”. PAP

Pierwsza zagraniczna podróż papieża Leona XIV do Turcji i Libanu

Oprac. Anna Nagel
Watykan

Leon XIV wyrusza dziś w pierwszą zagraniczną podróż. Ponad pół roku po wyborze uda się do Turcji i Libanu.

Papież będzie w Turcji do niedzieli 30 listopada, a następnie do 2 grudnia - w Libanie. W trakcie podróży wygłosi 16 przemówień i homilii.

Obok uczczenia rocznicy Soboru Nicejskiego - pierwszego zgromadzenia biskupów chrześcijańskich Cesarstwa Rzymskiego, zwołanego w Nicei (obecnie Iznik w Turcji) - duże znaczenie będzie miała papieska wizyta w Libanie w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie. Interpretowana jest jako wyraz bliskości Leona XIV z tym niestabilnym

regionem, o którym wielokrotnie mówił w swych wystąpieniach, apelując o zakończenie konfliktu w Strefie Gazy i udzielenie pomocy jej ludności.

Papież spotka się m.in. z przywódcami Kościołów i wspólnot chrześcijańskich oraz z ekumenicznym patriarchą Konstantynopola Bartłojem I, z którym podpisze wspólną deklarację.

W niedzielę papież odleci do Libanu. W stolicy kraju Leon XIV spotka się z prezydentem Josephem Aounem i wygłosi przemówienie do władz. W kolejnych dniach spotka się z duchowieństwem oraz odwiedzi szpital prowadzony przez siostry franciszkanki.

W związku z sytuacją w Libanie na czas wizyty papieża wprowadzone będą odpowiednie środki bezpieczeństwa. PAP



FOT. PAP/PIRELLA GÖTTSCHE LOWE

Leon XIV zrealizuje plany swego poprzednika Franciszka, który chciał złożyć wizytę w Turcji

Tajwan ma nowy plan obrony przed inwazją Chin

Grzegorz Kuczyński
Tajpej

Prezydent Tajwanu ogłosił nowy plan bezpieczeństwa, obejmujący wzmocnienie obronności i mechanizmów ochrony demokracji, w odpowiedzi na rosnącą presję i zagrożenie ze strony Chin.

Lai Ching-te przedstawił dwupunktowy „Program działań na rzecz bezpieczeństwa narodowego i ochrony demokratycznego Tajwanu” na konferencji prasowej po spotkaniu z najwyższymi urzędnikami ds. bezpieczeństwa.

Plan zakłada „zdecydowaną ochronę suwerenności narodowej i kompleksowe budowanie mechanizmu obrony demokracji” oraz „wzmocnienie zdolności obronnych i wszechstronny rozwój przemysłu obronnego”.

Aby zrealizować ten cel, prezydent zapowiedział uchwalenie dodatkowego budżetu obronnego o wartości ok. 40 mld USD na lata 2026-2033.

Środki te posłużą m.in. do budowy systemu obrony przeciwlotniczej, tzw. T-Dome, a także wdrożenia sztucznej inteligencji i nowoczesnych technologii w siłach zbrojnych. Celem jest stworzenie odpornego systemu zdolnego do precyzyjnych uderzeń, co „ma przynieść korzyści zarówno gospodarce, jak i bezpieczeństwu kraju” - podkreślił.

Lai podkreślił, że Pekin intensyfikuje działania mające na celu przekształcenie demokratycznego Tajwanu w „chiński Tajwan”, poważnie zagrażając wolności wyspy. Według prezydenta Chiny przyspieszają przygotowania do zbrojnej inwazji, planowanej na 2027 rok. PAP

Trump zmienił zdanie: Nie ma terminu zakończenia negocjacji

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump poinformował, że nie ma wyznaczonego terminu osiągnięcia porozumienia w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie

Według amerykańskiego przywódcy widoczne są postępy w negocjacjach, a Ukraina jest zadowolona z projektu.

- Prowadzimy dobre rozmowy. Prowadzimy rozmowy z Rosją. Ukraina dobrze sobie radzi. Myślę, że jest bardzo zadowolona (...) Czynimy postępy - powiedział prezydent dziennikarzom na pokładzie Air Force One.

Przekazał, że nie ma wyznaczonego ostatecznego terminu osiągnięcia porozumienia. - Nie mam deadline'u. Wiecie, jaki jest mój deadline? Gdy to się zakończy - oświadczył Trump.

Wcześniej prezydent zapowiedział, że czwartek, gdy w USA obchodzone jest Święto Dziękczynienia, to finalny termin na zaakceptowanie propozycji pokojowej przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo.

Trump dodał, że ukraiński przywódca chciałby się z nim spotkać, ale - jak dodał - najpierw powinno być osiągnięcie porozumienia w sprawie zakończenia wojny. Poinformował, że trwają rozmowy na temat terytoriów, „robienia po-



ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Donald Trump w rozmowie z dziennikarzami zapewnił, że negocjacje pokojowe w sprawie Ukrainy posuwają się naprzód

ządku na granicy” i zaznaczył, że jest to skomplikowany proces.

Zapewnił, że „to jest dobre porozumienie dla obu stron” i zaznaczył, że 28-punktowa propozycja zaprezentowana przez USA to „mapa, koncepcja”, nad którą trwają prace. Zapowiedział też, że Europa będzie poważnie zaangażowana w gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy.

Prezydent USA wyraził przekonanie, że Rosja „idzie na ustępstwa”, a głównym jest

według niego to, że „przestaną walczyć i nie będą podbijać więcej terytorium”. Trump poinformował, że jego wysłannik Steve Witkoff prawdopodobnie w przyszłym tygodniu spotka

Prezydent USA wyraził przekonanie, że Rosja „idzie na ustępstwa”, a głównym jest to, że „nie będą podbijać więcej terytorium”

się z Władimirem Putinem w Moskwie.

Trumpa zapytano też o wtorkową publikację agencji Bloomberg. Serwis podał, że otrzymał zapis październikowej rozmowy Witkoffa z doradcą Putina Jurijem Uszakowem, z której ma wynikać, że Witkoff radził Rosjaninowi, jak podejść do Trumpa przed jego spotkaniem z Zełenskim i sugerował, by Putin zadzwonił do prezydenta USA.

Witkoff miał powiedzieć też, że ma głęboki szacunek dla Putina i że wierzy w to, że Rosja zawsze chciała układu pokojowego. Poradził Uszakowowi, by rosyjski przywódca pogratulował Trumpowi zawarcia pokoju w Strefie Gazy, pochwalił go jako „człowieka pokoju” i zaproponował, by podobny plan zastosować w sprawie Ukrainy. Wg Bloomberga Uszakow zgodził się z częścią rad.

- To jest to, co robi negocjator (...) To bardzo standardowa forma negocjacji - podkreślił we wtorek Trump w rozmowie z dziennikarzami. Zaznaczył, że nie słyszał tego nagrania. - Spodziewam się, że podobne rzeczy mówi też Ukrainie - dodał.

Pytany o to, czy nie uważa, że Witkoff jest zbyt prorosyjski, odparł: - „Ta wojna może trwać latami. Rosja ma o wiele więcej ludzi, więcej żołnierzy. Jeśli Ukraina może zawrzeć umowę, to jest dobre. Myślę, że to jest dobre dla obu”.

PAP

Szefowa KE: Jesteśmy gotowi przedstawić projekt ws. wykorzystania rosyjskich aktywów

Adam Kielar
Strasburg

Ursula von der Leyen podała w środę, że KE jest gotowa do przedstawienia propozycji legislacyjnej ws. wykorzystania zamrożonych w UE rosyjskich aktywów dla Ukrainy.

Szefowa Komisji Europejskiej podczas porannej debaty w PE w Strasburgu mówiła o priorytetach UE dotyczących rosyjskiej wojny przeciw Ukrainie. Jednym z nich - podkreśliła - jest zabezpieczenie potrzeb finansowych zaatakowanego kraju.

- Wobec braku realnego zamiaru Rosji, by zaangażować się w rozmowy pokojowe, jasne jest, że musimy wspierać Ukrainę w jej obronie. A zaczyna się to od zapewnienia jej niezbędnych środków finansowych.



FOT. PAP/EPA/ROMAN WITTEK

Von der Leyen: Musimy wspierać Ukrainę

Podczas ostatniego posiedzenia Rady Europejskiej zobowiązaliśmy się do pokrycia potrzeb finansowych Ukrainy do 2026 i 2027 roku. W tej sprawie przedstawiliśmy dokument dotyczący możliwych rozwiązań. Obejmuje on opcję na unię chomione aktywa rosyjskie.

Komisja jest gotowa do przedstawienia tekstu prawnego - powiedziała, ale nie podała, kiedy to się stanie.

Sprawa wykorzystania zamrożonych rosyjskich aktywów państwowych na potrzeby Ukrainy ma być omawiana w dniach 18-19 grudnia w Brukseli.

Szefowa KE podkreśliła, że dla UE priorytetem w ewentualnym porozumieniu pokojowym powinno być zapewnienie sprawiedliwego i trwałego pokoju. Musi ono gwarantować realne bezpieczeństwo Ukrainy i całej Europy - dodała.

- Ukrainie jako suwerennemu państwu nie można narzucać żadnych ograniczeń dotyczących jej własnych sił zbrojnych, które pozostawiłyby ją podatną na ataki w przyszłości. Dlatego Ukraina potrzebuje solidnych, długoterminowych

i wiarygodnych gwarancji bezpieczeństwa w ramach szerszego pakietu działań, które mają zniechęcać i odstraszać od wszelkich przyszłych ataków Rosji - zaznaczyła von der Leyen.

Jako kolejny priorytet wskazała obronę ukraińskiej suwerenności. Dodała, że priorytetem dla UE jest też rola, jaką ona sama i partnerzy z NATO będą musieli odegrać przy wdrażaniu przyszłego traktatu pokojowego, niezależnie od jego ostatecznego kształtu.

- Czy to w kwestii gwarancji bezpieczeństwa, sankcji, finansowania odbudowy Ukrainy, integracji jednolitego rynku, czy członkostwa (Ukrainy - PAP) w UE - przyjęta została zasada „nic o Ukrainie bez Ukrainy, nic o Europie bez Europy, nic o NATO bez NATO” - powiedziała.

PAP

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Uważajcie na Świętego Mikołaja!

Od 12 grudnia w kinach horror „Cicha noc, śmierci noc” w reż. Mike’a P. Nelsona. Fabuła jest prosta: w dzieciństwie Billy był świadkiem morderstwa rodziców dokonanego przez Świętego Mikołaja. Lata później sam przywdziewa kostium i wyrusza na krwawą jatkę. W roli Billy’ego Robert B. Wilson. Aktor ma blisko dwa metry wzrostu, więc robi wrażenie.

ZA TYDZIEŃ

Polski konkwestador podbija Amerykę

Poeta i generał, holenderski wojak i konkwestador Krzysztof Arciszewski to jedna z najciekawszych postaci dawnej Polski.



Tow. Kim Philby: słynny radziecki agent w Wielkiej Brytanii

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

3 lipca 1963 r. Philby, organizator szpiegowskiej „piątki z Cambridge”, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku handlowego. Został obywatelem Ojczyzny Światowego Proletariatu.

Resztę życia Philby spędził w Moskwie, gdzie był protegowanym szefa KGB Jurija Andropowa. Był przedstawiany jako komunistyczny bohater, a polatach z jego podobizną drukowano nawet znaczki pocztowe. Nigdy mu jednak do końca nie zaufano.

W kuźni talentów

Cofnijmy się do lat 20. i przeńmiemy na uniwersytet w Cambridge, drugą - po Oksfordzie - uczelnię pod względem wieku i prestiżu. Progi egzaminacyjne były tu niezwykle wysokie. Mimo że uniwersytet był instytucją publiczną, to nauka na nim była płatna. Wszystko to powodowało, że od setek lat uczelnia była kuźnią brytyjskiego establishmentu.

W uczelnianych klubach dyskusyjnych najbardziej prestiżowego kolegium Trinity młodzi ludzie, pełni wiary we własną intelektualną wyższość, z typową młodzieńczą werwą negujący zastany porządek i rojący o sprawiedliwości społecznej, stawiali się kandydatami na przyszłych sowieckich szpiegów. Nie ukrywano sympatii dla komunistów.

Choć przez okres drugiej wojny światowej i zaraz po niej dostarczali Związkowi Sowieckiemu całe tony kluczowych tajnych informacji, w tym tajemnicę bomby atomowej, to wszyscy ostatecznie zostali zdemaskowani.

„Wiatr historii”

W przypadku Kima można mówić o dodatkowym czynniku - wzorach wyniesionych z domu. Jego ojciec, Harry St. John Philby, w czasie Wielkiej Wojny zajmował się organizowaniem arabskiego antytureckiego powstania na Bliskim Wschodzie. Był nie tylko przyjacielem i do-



Philby (na dole z lewej) wśród innych „sowieckich rozwiędzików” na serii znaczków pocztowych wydanych w ZSRR w 1990 roku

radcą króla Arabii Saudyjskiej, Ibn Sauda, ale odegrał wielką rolę w polityce koncesyjnej, broniąc interesów tego kraju nawet przed swymi rodakami. Jako znany arabista został honorowym korespondentem wywiadu brytyjskiego, czyli agentem wpływu najwyższej klasy.

W 1924 roku Kim rozpoczął naukę - po ukończeniu szkoły w Westminster w 1928 r., co było rodzinną tradycją rok później zapisał się na wydział historii do Trinity College na Uniwersytecie Cambridge, aby po jego ukończeniu zdać egzamin na urzędnika państwowego.

Studiując, stał się zagorzałym komunistą, wstąpił do organizacji o nazwie Uniwersyteckie Socjalistyczne Towarzystwo Cambridge (Cambridge University Socialist Society), które otoczone niechęcią konserwatywnych profesorów uczelni i miejscowych notabli dawało mu przedsmak zakazanej działalności. Uważał się za przynależnego do elity, która rozumie, „czym jest wiatr historii”.

Rodzi się „piątka”

„Skłonności do komunizmu ukształtował w nim jego opie-

kun - Maurice Dobb. Był on wykładawcą ekonomii i zagorzałym marksistą. W jego domu, nazywanym »czerwonym domem«, prowadzony był jawnie komunistyczny klub dyskusyjny” - twierdzi dr Rafał Brzeski. „Drugim elementem, który ugruntował skłonność Philby’ego do komunizmu, był wyjazd do Niemiec. Wyjechał tam na wakacje w 1933 r. Był świadkiem nazistowskich prześladowań po podpaleniu Reichstagu”.

Philby z oficerem wywiadu sowieckiego, Arnoldem Deutchem, po raz pierwszy skontaktował się w Wiedniu, dokąd pojechał, by wspierać tamtejszy ruch marksistowski przeciwko rosnącemu w siłę lokalnym nazistom. Jego kontaktem była młoda Żydówka Litzie Friedman-Kolman, która wkrótce została żoną Philby’ego. Szybko zaczął też werbować kandydatów do komunistycznej konspiracji. Jego oficerem prowadzącym z NKWD był Theodore Mały, skądinąd były ksiądz katolicki. Tzw. piątka z Cambridge to - prócz niego - także Anthony Blunt, późniejszy kurator królewskiej galerii malarstwa, Donald Mac-

lean, Guy Burgess oraz prawdopodobnie Roger Hollis, szef kontrwywiadu MI5.

Jak lis w kurniku

Kim Philby był z tej piątki najbardziej skuteczny. Według niektórych źródeł miał ostrzec m.in. o wyznaczonym na 22 czerwca 1941 roku ataku Hitlera na ZSRR, korzystając z dostępu do niemieckich meldunków szifrowanych z pomocą Enigmy, oraz o przygotowanym przez Japończyków ataku na Singapur. Miało to duże znaczenie dla Stalina, ponieważ wolny od obaw przed japońskim atakiem na ZSRR (do czego namawiał Japonię Hitler) przerzucił siły z Dalekiego Wschodu do obrony Moskwy.

W 1941 r. Philby trafił do pracy w komórce kontrwywiadu SIS, tzw. sekcji V. Do 1943 r. zreorganizowano ją na sześć działów opartych na podziale terytorialnym. Philby stanął na czele szczególnie ważnego oddziału iberyjskiego, ponieważ uznano, że poznał teren w latach 30.

W tej opowieści jest także wątek polski. W czasie katastrofy gibraltarskiej 4 lipca 1943 roku, w której zginął gen. Wła-

dysław Sikorski, Philby był szefem placówki wywiadu brytyjskiego na Półwysep Iberyjski, stąd przez niektórych historyków podejrzewany jest o to, że mógł być w jakiś sposób zamieszany w tragiczną śmierć Naczelnego Wodza.

Przyjaciółka butelka

O współpracę z Rosjanami Philby zaczął być podejrzewany po ucieczce Burgessa i Mcleana do Moskwy z początkiem lat 50., którą zresztą ułatwił swoim ostrzeżeniem. Z SIS odszedł w 1951 r., gdy już było jasne, że podejrzewany o związki z uciekinierami zostanie rychło zdymisjonowany. W 1955 r. z zarzutów współpracy z wywiadem sowieckim oczyścił go wczesny premier Harold Macmillan. Ale sytuacja wokół niego była już tak gęsta, że postanowił zbiec do Moskwy. Stało się to w lipcu 1963 r. tuż po zdemaskowaniu go przez sowieckiego uciekiniera Anatola Golicyna.

Co ciekawe, w stolicy komunizmu wcale nie został przywitany tak jak się tego spodziewał. Owszem, uhonorowano go i obwołano bohaterem, ale mu nie ufano. Ludzie z KGB wątpili w czystość intencji wytrawnego szpiega. Podejrzewano, że Philby został zwerbowany przez MI6 i jest teraz potrójnym agentem.

Człowiek, który przez dwie dekady przekazywał największe sekrety MI6 i CIA, dowiedział się nagle, że nie jest wcale pułkownikiem w KGB, jak mu wcześniej mówiono. Ba, przez 10 lat nie wpuszczono go nawet do siedziby służb, którym przysiągł służyć. Umieszczono go w areszcie domowym, wypłacano pensję, ale i obserwowano. Poruszał się po Moskwie, lecz zawsze towarzyszyła mu obstawa. Wedle świadków zaczął konsekwentnie wpadać w alkoholizm.

Tak kończą szpiegdy

W 1963 r. Rosjanie zezwolili, żeby do Philby’ego dołączyła jego ówczesna żona Eleanor, lecz ta opuściła go już dwa lata później, gdy dowiedziała się, że jej mąż ma romans z żoną Macleana - Melindą. Maclean miał w ZSRR status podobny

do Philby’ego, ale nie utrzymywali ze sobą specjalnych relacji.

Zramienia KGB Philby opiekował się najpierw Oleg Kaługin, późniejszy doradca Michaiła Gorbaczowa. Kolejnym jego opiekunem został Jurij Andropow, który za pośrednictwem innego uciekiniera z brytyjskich służb specjalnych, George Blake’a, podsunął mu o 20 lat młodszą agentkę KGB Rufinę Puchową, notabene z pochodzenia Polkę, która w grudniu 1971 r. została jego kolejną, czwartą już żoną.

I jeszcze ciekawostka. W marcu 1988 r., w wywiadzie dla „The Sunday Timesa”, Philby stwierdził jak na komunistę przystało: „Tutejsze życie jest moim życiem i miejsca zamieszkania. Nie mam zamiaru tego zmieniać. Jest to mój kraj, któremu służyłem ponad pięćdziesiąt lat. Życzę sobie, żeby mnie tu pochowano”. Smakowały mu nawet radzieckie smakołyki: suszona ryba, kawior w obu kolorach i mocny tytoń. Spisując wspomnienia, z upodobaniem ćmił radzieckie papierozy marki „Dymok” i „Prima”.

Wielkie rozczarowanie

Kim Philby zmarł w Moskwie 11 maja 1988 r. w swoim mieszkaniu na ul. Twerskiej. W oficjalnym komunikacie podano, że przyczyną zgonu był zawał serca, ale nie brak głosów, że zapili się na śmierć. Pochowano go w Moskwie na cmentarzu wojskowym w Kuncewie, z wszystkimi honorami należnymi generałowi KGB. W 1990 r. uhonorowano go znaczkiem pocztowym z jego podobizną.

Już po upadku komunizmu Rufina Puchowa uchyliła trochę sekretów na temat ostatnich chwil życia męża. Był już wtedy człowiekiem obdartym ze złudzeń. Wielkiej Brytanii się sprzeniewierzył, gdyż hołdował ideałom komunizmu głoszącego sprawiedliwość społeczną.

Ale Philby nie mógł zrozumieć, dlaczego Związek Radziecki nie potrafił ucieleśnić szczytnych wizji równości, którymi mamił ludzkość. „Czemu starzy ludzie tak tu źle żyją? Przecież to oni wygrali wojnę?” - pytał retorycznie, pogrążając się w podlany alkohol rozczarowaniu.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

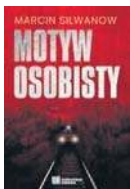
rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Między przemocą a śmiercią

W głębi Appalachów, z dala od cywilizacji, rodzina Morrowów prowadzi życie rządzone przemocą i śmiercią. Obowiązuje jedno prawo: rodzina ponad wszystko, bez względu na to, jak mroczne są jej sekrety. Ale 19-letni Michael nie pasuje do świata, w którym się wychował.

Ania Ahlborn, „Brat”, wyd. Muza, Warszawa 2025, cena 46,90 zł



Po co tutaj przyszedłeś?

Poranek na jednym z białostockich osiedli brutalnie przerywa samobójcza śmierć nastolatki. Co zatem sprawiło, że zdecydowała się na tak drastyczny krok? Drobiazgowy śledztwo wypycha komisarza Mirosława Grockiego w bagno wielkiej polityki.

Marcin Silwanow, „Motyw osobisty”, Wydawnictwo Niebieskie, Kraków 2025, cena 54,90 zł



Ostatnia kawa z przyjaciółką

Aga budzi się w środku lasu bez pojęcia o tym, gdzie jest i jak się tam znalazła. Jest jej zimno. Ostatnim, co pamięta, jest kawa z przyjaciółką na opolskim rynku w środku lata 2025 r. Dlaczego nic nie pamięta? I dlaczego ma na sobie cudze ubranie w stylu retro?

Remigiusz Mróz, „Węzeł czasu”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Herkulesie, wypłać nas z tej kabały!

Herkules Poirot ze swoim przyjacielem Edwardem Catchpoolem zamierzają spędzić sylwestra na greckiej wyspie Lamperos. Nieoczekiwanie dowiadują się, że będą świadkami „ostatniej i pierwszej śmierci tego roku”.

Agatha Christie, Sophie Hannah, „Ostatnia śmierć w roku”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2025, cena 54,90 zł



Spała i jej makabryczne sekrety

Julia Szyszka wyrusza w pokutną wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Kiedy kontuzja zmusza ją do zrobienia przerwy w podróży, zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spale i wynajmuje domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny...

Kinga Wólcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Znikają w drodze do kościoła

W mroźny grudniowy wieczór dziesięcioletni Leon Nowak i jego młodsza siostra znikają bez śladu w drodze do kościoła. Dwa lata po porwaniu chłopiec nagle wraca sam – wyniszczony, milczący, z tajemnicą, której nikomu nie zdradza.

Andrzej Konefał, „Klucz do grudnia”, Wydawnictwo ReWizja, Wrocław 2025, cena 49,99 zł

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL II RP

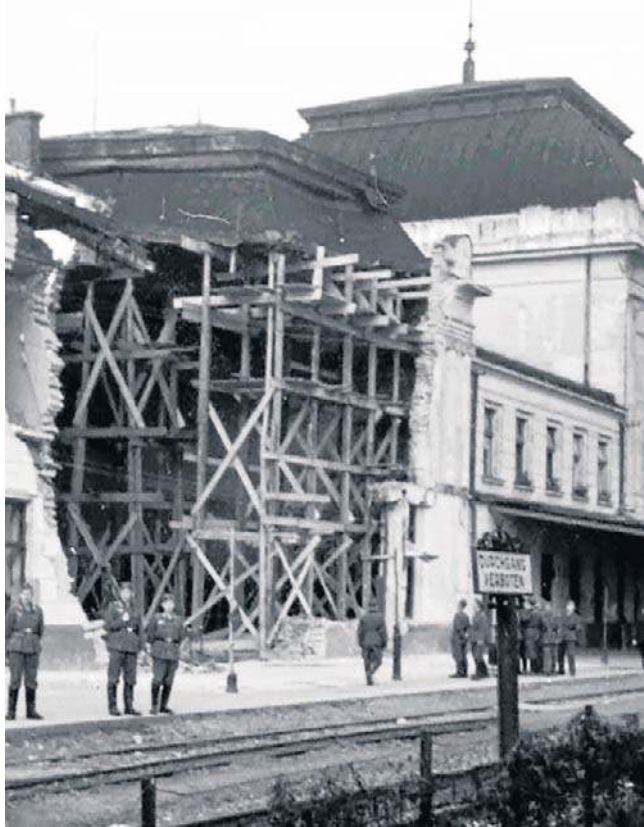
Niemiecki zamach terrorystyczny na dworzec kolejowy w Tarnowie. To tam zaczęła się II wojna światowa

Ze wszystkich aktów terrorystycznych przeprowadzonych przez członków mniejszości niemieckiej w Polsce w ostatnich dniach przed wybuchem II wojny światowej najbardziej krwawy był zamach bombowy na dworcu w Tarnowie.

To tam 28 sierpnia 1939 r., o godz. 23.18, w przechowalni bagażu ręcznego nastąpiła eksplozja materiału wybuchowego sterowanego zegarem. Pod gruzami zniszczonego dworca zginęło 20 osób przebywających w poczekalni bądź restauracji, a 35 zostało rannych. Bombę podłożył Antoni Guzy, obywatel polski narodowości niemieckiej. Należał do jednej z tzw. grup sabotażowo-dywersyjnych, kierowanych przez wrocławską Abwehrę.

Dwie walizki

Z zachowanych fragmentów przesłuchania Antoniego Guzego wiemy, że 28 sierpnia o godz. 11.30 spotkał się w Bielsku z niejakim Neumanem ze Skoczowa i o 12.13 razem wyruszyli pociągiem do Krakowa. Tam odebrali z poczekalni dwie walizki wypchione materiałem wybuchowym. „Neuman, wskazując te walizki dał mi polecenie, by je najbliższym pociągiem zawieźć do Tarnowa i tam złożyć w przechowalni bagażu” – zeznawał Guzy.



To z Tarnowa, rano 14 czerwca 1940 r. wyruszył pierwszy masowy transport więźniów do KL Auschwitz

„Po przyjeździe do Tarnowa pod dworzec kolejowy osobiście walizy zaniósłem do poczekalni 3 klasy, znajdującego się tam bagażowego zapytałem o przechowalnię (...) poleciłem mu walizy zanieść do przechowalni (...) Bagażowemu za tę usługę zapłaciłem 50 gr.” – dodawał.

W rękach policji

Zaskakujące było dalsze zeznania Guzego. Poszedł bowiem do dworcowej restauracji (tej samej, która zostanie zniszczona) spokojnie wypił piwo, po czym spacerował w okolicach plant kolejowych. Choć w przechowalni bagażu tykał zegar bomby, wrócił

na tarnowski dworzec i za siedem złotych kupił bilet na lux-torpedę do Krakowa. Miała ona odjechać parę minut po godz. 23.

Ale nie odjechała. Po eksplozji zrobiło się ogromne zamieszanie i Guzy, razem z innym podróżnym, próbował uciec. Wyglądał jednak na podejrzanego, więc pod Hotelem Polskim na Placu Dworcowym zauważył go posterunkowy i przyprowadził na komisariat. Pierwsze przesłuchanie odbyło się nad ranem.

„Tylko pożar”

Po paru godzinach Guzy przyznał się do winy. „Nie było mowy o jakiegokolwiek wynagrodzeniu za to co robiłem (...) czynu przystępnego jakiego dokonałem dopuściłem się dlatego, że czuje się Niemcem – mówił Guzy na przesłuchaniu.

W zeznaniu nie ma ani jednego zdania o wątpliwościach, rozterkach moralnych. Sucho opisywał kolejne spotkania z przedstawicielami Abwehry, z Neumanem i innym – Heslerem. Ten drugi odpowiadał za przygotowanie zamachu bombowego w Tarnowie. Według jego zapewnień ładunek „miał wywołać tylko pożar”.

Co stało się z Guzuzem po wybuchu wojny, nie wiemy. Prawdopodobnie został rozstrzelany 4 września przed wkroczeniem Niemców do Tarnowa. **opr. żar**

PROBLEM Z RĘKĄ SCAEVOLI

Około roku 1621 flamandzki mistrz Peter Paul Rubens, przy niewielkiej pomocy ucznia Antoona van Dycy, namalował płótno „Mucius Scaevola przed Porsenną”. Nie było w tym nic nadzwyczajnego – Scaevola pojawiał się jako artystyczny temat masowo. Ale jest na swój sposób bytem fascynującym, połączeniem fanatycznej odwagi, a zarazem braku myślenia w kwestii konsekwencji swoich czynów.

Pomysł Cordusa

Cofnijmy się do czasów ok. 500 lat przed Chrystusem, kiedy to Etruskowie, zadziorny lud z terenów dzisiejszych północnych Włoch, oblegali Rzym. Sytuacja była tak zła, że skłaniała obleganych do działań radykalnych. Niejaki Gaius Mucius Cordus za zgodą

senatu, udał się do obozu wroga, aby skrytobójczo – niczym Sienkiewiczowski Roch Kowalski – zamordować władcę napastników. W tym przypadku etruskiego króla Porsennę.

Przybywszy do obozu Etrusków, udając jednego z żołnierzy Cordus dostał się przed oblicze królewskiej świątyni. Widząc króla i jego skrybę, równie bo-

gato odzianego nie potrafił rozróżnić, który jest władcą. Podszedł do jednego z nich i zabił – okazało się, że pisarza.

No to patrzcie!

Terrorystyczny zamysł połączony był z butą, jaką zaraz potem okazał okazał Persennie. Oświadczył mu bowiem, iż w jego miejsce przyjdzie stu kolejnych walecznych i odważnych Rzymian. Król rzecz jasna dostał szału, zaś Scaevola...

W tym miejscu oddajmy głos Tytusowi Liwiusowi, z którego „Dziejów” znamy tę niezwykle historię: „Patrz na to i poznaj – chełpił się Scaevola – jak niewiele cenią sobie własne ciało ci, którzy widzą przed sobą wielką sławę. Tu włożył prawą rękę w ogień, rozpalony na ofiarę. A gdy ją tak palił, jakby pozbawiony uczucia, król zaskoczony był wielce tym widokiem”.



Scaevola pakuje rękę w ogień. Obraz Rubensa można dziś podziwiać w Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie

Ziemia za rękę

Nie dziwota, że był zaskoczony. Liwiusz dodaje co prawda, że po tym incydencie Porsenna nakazał uwolnić Scewolę i zawarł pokój z Rzymem, ale nie musimy w to wierzyć. „Scaevola” to po łacinie „małkut”, właściwie „leworęki”. Nasz heros został ponoć wynagrodzony przez senat rzymski pokazną posiadłością i do końca życia chwalił się po tawernach chromą ręką.

Ale jest jeszcze jedno wytłumaczenie tej historii, bardziej fizjologiczne. Są tacy, wedle których Scaevola cierpiał po prostu na analgezję, rzadką chorobę genetyczną, polegającą na całkowitym braku odczuwania bólu. A wtedy cała ta Liwiuszowa gawęda nabiera zupełnie innego sensu.

opr. pisk

Emerytura bez podatku? Seniorzy liczą zyski, jednak ZUS studzi emocje emerytów

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

W mediach pojawiły się informacje o specjalnym wniosku, dzięki któremu emerytura lub renta może być wyższa. Nie zawsze jednak warto go składać.

To wniosek o niepobieranie zaliczek na podatek dochodowy. ZUS wysłał go w tym roku do ponad 460 tysięcy emerytów i rencistów razem z PIT-em za 2024 rok.

Druk ma symbol EPD-21. Jeśli emeryt lub rencista złoży go w ZUS, z jego emerytury, renty oraz z dodatkowych świadczeń, takich jak trzynastka i czternastka, nie będą pobierane zaliczki na podatek dochodowy.

Emerytura bez podatku - na czym polega i kogo może dotyczyć?

Tak będzie do momentu, gdy łączna kwota tych świadczeń w roku nie przekroczy 30 tysięcy złotych.



Wniosek o niepobieranie zaliczek na podatek dochodowy, ZUS wysłał do ponad 460 tys. emerytów i rencistów razem z PIT-em za 2024 rok. Nie zawsze jednak warto go składać

Raz złożony wniosek EPD-21 będzie obowiązywał także w kolejnych latach, aż do czasu, gdy świadczeniobiorca go wycofa

- Po przekroczeniu tego limitu ZUS zacznie potrącać z wypłaty miesięczne zaliczki na podatek w wysokości 12 procent (bez pomniejszenia zaliczki o 300 złotych), a kwota do wypłaty będzie niższa niż przed złożeniem

wniosku EPD-21 - informuje w sprawie emerytury bez podatku Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

- Złożenie takiego wniosku powinny rozważyć osoby, któ-

rych roczne dochody nie przekraczają 30 tys. zł i mają pobieraną zaliczkę na podatek jedynie z trzynastej i czternastej emerytury. W ich przypadku urząd skarbowy zwraca ten podatek dopiero po rozliczeniu rocznym. Po złożeniu wniosku EPD-21 ZUS nie będzie potrącał zaliczek również z tych dodatkowych wypłat, więc trzynastka i czternastka będą wypłacone w wyższej kwocie, a po zakończeniu roku podatkowego najprawdopodobniej nie pojawi się nadpłata podatku. W zależności od konkretnego przypadku świadczenie na rękę wzrośnie wtedy od kilkunastu do nawet 400 zł - dodaje rzeczniczka.

Czy emerytura bez podatku naprawdę się opłaca? Plusy i minusy

Jednak nie dla każdego wniosek o niepobieranie zaliczek na podatek będzie korzystny. Nie opłaci się to osobom, których roczne dochody ze wszystkich źródeł przekraczają 30 tysięcy złotych. Wśród osób z niższymi świad-

ceniami w ZUS są też takie, które otrzymują drugie świadczenie z innej instytucji lub dodatkowe wynagrodzenie za pracę.

W takich przypadkach łączne dochody mogą przekroczyć kwotę wolną od podatku. Jeśli emeryt lub rencista złoży w ZUS wniosek o niepobieranie zaliczek, mimo że jego dochody przekroczyły 30 tysięcy złotych, po zakończeniu roku może mieć niedopłatę podatku w rozliczeniu z urzędem skarbowym.

Ostateczna decyzja należy do samego klienta

Raz złożony wniosek EPD-21 będzie obowiązywał także w kolejnych latach, aż do czasu, gdy świadczeniobiorca go wycofa lub złoży inny wniosek podatkowy.

Klient zawsze sam podejmuje decyzję co do wniosku, ale w tej sytuacji warto, by rozważył pozostanie przy pobieraniu zaliczek na podatek przez ZUS.

©

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

M-2 sprzedam lub wynajmę
500336040

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

INNE

OPIEKUN tel: 572 060 997

Matrymonialne

POZNAM Panią 60+ średniej budowy
i wzrostu tel. 537-217-727

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011425536



Zielń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

REKLAMA

0011438722

Wójt Gminy Inowrocław informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy Inowrocław, ul. Królowej Jadwigi 43, 88-100 Inowrocław, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie urzędu: <http://gm-inowroclaw.rbip.mojregion.info> został podany do publicznej wiadomości wykaz dot. użyczenia pomieszczenia dla Koła Gospodyń Wiejskich w Jaksicach oraz wykaz dot. przeznaczenia w dzierżawę części nieruchomości o pow. 40 m², ozn. jako dz. nr 30/6 w miejscowości Dulska.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Inowrocław, ul. Królowej Jadwigi 43 lub telefonicznie pod nr (52) 35-55-847.

REKLAMA

0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy (udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu).
Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

0011439057

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23.11.2025 r.
odszedł od nas

Leszek Kubicki

lat 83

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
w piątek, 28.11.2025 roku o godz. 10:00
w kaplicy na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011440105

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 25 listopada 2025 r. zasnął w Bogu
kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek

śt p

Bohdan Mech

lat 88

Pogrzeb poprzedzony mszą św. odbędzie się
w piątek 28 listopada 2025 r.
o godz. 10.00 na cmentarzu parafii św. Trójcy
przy ul. Lotników w Bydgoszczy.
Modlitwa różańcowa rozpocznie się o godz. 9.30.

Pograżona w smutku
Rodzina

0011439041

*„Człowiek to bezmierny horyzont
niewykorzystanych możliwości”*

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 23.11.2025 roku odeszła od nas
Nasza Ukochana Mama, Siostra i Ciocia

śp

Małgorzata Danielewska

lat 75

Ceremonia pogrzebowa odprowadzona zostanie w piątek,
28.11.2025 roku o godz. 13:45 na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona Rodzina

Po operacji

Rozległe blizny, jak na przykład te po cesarskim cięciu, zazwyczaj goją się długo i wymagają specjalnego traktowania. Aby zapobiegać powstawaniu zrostów i przerostów blizn, stosuje się zabiegi fizjoterapeutyczne, takie jak masaż, rolowanie skóry, głaskanie i rozciąganie, a następnie manualna praca z blizną, włącznie z odpowiednimi ćwiczeniami.

Najtrudniejsze do wyleczenia są wypukłe blizny, które przerastają oryginalne uszkodzenie skóry - to bliznowce. Zwykle nie goją się one same. Potrzebne jest wstrzykiwanie do ich wnętrza preparatów z kortyzolem. W aptekach znajdziemy też plastry zawierające wyciągi ziołowe.



Na to, jak będzie wyglądać blizna, wpływ ma również wiek, genetycznie uwarunkowane procesy regeneracyjne, a nawet... nasza dieta

Niechciane blizny

►► Silikon, kortyzol i skalpel w leczeniu niechcianych pamiątek po urazach skóry

Maja Erdmann

Rany nie zawsze goją się tak, jakbyśmy chcieli. Czasami na skórze zostają nieestetyczne blizny. Jak ich uniknąć?

Wygląd blizny zależy od rodzaju uszkodzenia i przebiegu gojenia rany. Ma na to również wpływ wiek, genetycznie uwarunkowane procesy regeneracyjne, a nawet... dieta.

Co to jest gojenie?

Do prawidłowego gojenia się ran potrzebny jest przede wszystkim kolagen. Jeśli skór-

ra wytwarza go w odpowiedniej ilości, blizna zasklepią się łatwo i jest płaska. Gdy tego białka jest za mało, ubytki w skórze nie zostaną zredukowane. Także nadprodukcja kolagenu nie jest korzystna, powstają bowiem wtedy bliznowce, które są wypukłe, a więc bardzo widoczne na skórze.

Leczenie zabiegowe

Istnieje kilka chirurgicznych metod radzenia sobie z bliznami. Jeśli blizny są wklęsłe, jak te po trądziku, usuwa się je wycinając pasemko skóry i zamyka się niewielką raną szwem. Blizna staje się pł-

ska, a więc mniej widoczna. Można też uzupełnić ubytki kolagenem lub kwasem hialuronowym.

Inaczej leczenie wygląda, gdy blizny są wypukłe i przerośnięte. Powstają zazwyczaj po oparzeniach, zakażeniu rany czy rozległej interwencji chirurgicznej. Taka blizna przerostowa często tworzy się tam, gdzie skóra jest poddawana naprężeniom lub gdzie rozwija się stan zapalny. Leczenie polega na stosowaniu opatrunków silikonowych i leków, które mogą spowolnić produkcję kolagenu, takim lekiem jest na przykład kortyzolem.

Preparaty z apteki

W aptekach można kupić wiele rodzajów środków, które pomogą w regeneracji skóry i zapobiegą powstawaniu bliznowców. Ale uwaga, trzeba je stosować po konsultacji z lekarzem. Używamy ich bowiem dopiero wtedy, gdy rana już się zasklepi i nie będzie niczym zainfekowana. Na jakiej zasadzie działają takie preparaty? Zapewniają stałe nawilżenie blizny przy zachowaniu przepuszczalności tlenu, co wspomaga jej regenerację. Przy okazji wykonujemy też masaż, który nie dopuszcza do rozrostu blizny. Żele, kre-

my czy plastry zmniejszają też swędzenie i uczucie ciągnięcia skóry.

Dojrzewanie blizny

Aby blizna nie była szpecącą pamiątką, trzeba przede wszystkim dbać o higienę, tak, by zapewnić dobrą regenerację. Blizna musi dojrzeć, by stać się integralną częścią skóry. Czasami trwa to latami. Trzeba ją chronić przed otarciami i nadmiernym uciskiem. Ważne też, by nie wystawiać blizny na słońce. Promieniowanie UV może doprowadzić do powstawania przebarwień i poparzeń skóry.©

REKLAMA 0011425534

REHABILITACJA

**TERAPIA
KRĘGOSŁUPA
KOCIŃSKI**

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kregoslup.pl

AUTOREKLAMA

**strefa
EDUKACJI**

Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

**strona
zdrowia**

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl



Nie chcę kupować jakichś drogich rzeczy, bo ona i tak nie doceni

Joanna Krupa w Plejadzie o tym, czy rozpieszcza swoją 6-letnią córkę Ashę-Leigh Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Beata Kozidrak zarobi krocie

Pudelek dowiedział się, że słynna piosenkarka wystąpi z zespołem Bajm na telewizyjnym sylwestrze organizowanym przez Polsat w Toruniu. Kozidrak znów zarobi krocie na śpiewaniu sprawdzonych szlagierów. – Mówi się, że stawka, jaką Polsat musiał wyłożyć, sięga nawet ćwierć miliona złotych – powiedział informator serwisu.

Michał Koterski zawiadomił prokuraturę

Klinika leczenia uzależnień, prowadzona przez aktora, padła ofiarą ataku cybernetycznego. Koterski twierdzi, że sprawcy próbowali zablokować jego profile w mediach społecznościowych. Gwiazdor zawiadomił prokuraturę. „Wynajęliśmy także agencję, która pomoże nam w ustaleniu sprawców tych ataków” – napisał.

Małgorzata Socha zaszantażowała chłopaka

Aktorka jest żoną Krzysztofa Wiśniewskiego, za którego wyszła w 2008 roku. Doczekali się trójki dzieci. Teraz w programie „Świat Gwiazd” Socha opowiedziała, jak wyglądały początki znajomości. – Przez jakiś czas byliśmy i mieszkaliśmy razem. Postanowiłam wyjść za niego za mąż, po prostu nie czekałam, kiedy chłopak się oświadczy, tylko powiedziałam: „Za rok o tej porze mam termin. Albo to będziesz ty, albo znajdę sobie kogoś innego”. No i nie było wyjścia – stwierdziła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Mała matura 1947 Kino Polska, 20:00

Ciepła i pełna humoru opowieść o dojrzewaniu w okresie pierwszych, burzliwych lat powojennej polski. Do Krakowa przyjeżdża ze Lwowa małżeństwo (Agnieszka Michalska, Artur Żmijewski) z dwojgiem dzieci, 14-letnim Ludwikiem (Adam Wróblewski) i o pięć lat młodszą Hanią. Ludwik trafia do dobrego gimnazjum, nawiązuje przyjaźnie, ale i w jego nastoletnie życie wkracza polityka...

Blżej HBO, 20:00

Czwórka ludzi uwikłana we wzajemną, skomplikowaną sieć romansów i zdrad, rozstań i powrotów, miłości i nienawiści... W obsadzie Julia Roberts, Natalie Portman, Jude Law i Clive Owen.

Cała prawda o treningach w domu

BBC Earth, 22:55

Najnowsze badania potwierdzają, że dla większości z nas sześć minut treningu w tygodniu może być wystarczające, a zbyt intensywne ćwiczenia bywają wręcz niebezpieczne dla zdrowia. W programie więcej informacji na ten temat.

Przed katastrofą

Planete+ HD, 23:10

W latach 1930-1933 NSDAP stała się pierwszą siłą polityczną Niemiec. Naziści umiejętnie wykorzystali niezadowolone społeczne, wywołane przez kryzys. Jak opisywali ten proces zagrańscy korespondenci?

KRZYŻÓWKA NR 183

Poziomo:

- 1) akademicka miara czasu,
- 6) trudny szlak turystyczny w Tatrach,
- 10) kowalny metal o symbolu Nb,
- 11) miejsce bitwy wojsk Napoleona w 1812 roku,
- 12) szczegółowy spis towaru znajdującego się w sklepie,
- 13) przepływa przez Bydgoszcz,
- 15) wystawowa budowla,
- 19) techniczne niedociągnięcie, defekt,
- 23) system rządów w państwie,
- 25) komedia Nikołaja Gogola,
- 26) szkolenie rekruta przed przysięgą,
- 27) bezleśny obszar strefy podbiegunowej,
- 28) wachmistrz Andrzeja Kmicica,
- 32) potrawa kuchni francuskiej,
- 35) pospolity chwast, lebiada,
- 36) ... Stone, aktorka z filmu „Kopalnie króla Salomona”,
- 37) myśl przewodnia, sentencja,
- 38) sztuka teatralna Gerharta Hauptmanna,
- 39) czynny wulkan na Sycylii,
- 40) pastylka podawana choremu,
- 41) krzew parkowy, żywotnik.

Pionowo:

- 2) dawniej pogardliwie o godle hitlerowskiej Rzeszy,
- 3) „Polskie ...”, serial wojenny,
- 4) pocztowe zawiadomienie o przesyłce,
- 5) bezkrytycznie naśladuje nowe trendy,
- 6) przepływa przez Kościan,
- 7) składnica staroci, rupieciarnia,
- 8) Twardowska i Walewska,
- 9) główny plac w mieście,
- 14) rysunek wykonany rylcem,
- 15) sędzia sporu o Złote Jabłko,
- 16) prawobrzeżna dzielnica Warszawy,
- 17) cukierek na patyku,
- 18) bystry prąd strumienia,
- 19) plama na honorze, obraza,
- 20) nadmierna waga ciała,
- 21) wśród modeli Fiata,
- 22) roślinny motyw dekoracyjny,
- 24) rodzina mająca wspólnego przodka,
- 29) przeciwnik w dyskusji, adwersarz,
- 30) bliskie sąsiedztwo, poblże,
- 31) roślina amarylkowata, lilia afrykańska,
- 32) niewielki odpadek, ostatek,
- 33) poręczyciel kredytu, żyrant,
- 34) cieszy rolnika i sadownika.

1	2	3	4		5		6		7	8	9	
					10							
11							12					
					13	14						
15		16		17	18			19		20	21	22
					23		24					
25								26				
					27							
28	29		30		31	AUTOPROMOCJA 0010990296			32	33		34
						AUTOPROMOCJA0010990296 Express BYDGOSKI w prenumeracie z Tele Magazynem 52 511 94 64 TELEMAGAZYN						

ROZWIĄZANIE NR 182

S	D	F	I	A	T	D	U	C	A	T	O	P	S
C	I	Z	B	A	M	N	R	D	R	O	N	T	
Y	O	S	T	O	L	A	R	K	A	E	W	N	A
L	I	N	D	A	R	E	B	A	N	K	I	E	T
L	K	D	K	O	R	N	I	K	S	A	A	U	
A	G	A	R	A	G	A	R	M	A	J	E	S	T
O	U	R	F	E	T	A	U	I	R				
P	R	O	S	T	O	T	A	K	I	N	S	Z	A
A	A	Z	T							A	A	E	
K	L	A	T	K	A					K	O	L	A
A	R	O								P	F	S	
C	E	K	I	N						S	A	C	R
E	A	I								S	Y	I	
R	A	D	Z	A						K	O	K	O
Z	A	K	A	L	A	M	A	S	Z	K	A	A	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja nowym początkom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji i działać odważnie, lecz z umiarem.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój pomoże ci podjąć mądrą decyzję. Horoskop na dziś radzi trzymać się przyjętych planów i unikać niepotrzebnych sporów. **Baran (21.03 - 19.04)** Twoja kreatywność wzrośnie. Horoskop dzienny na czwartek radzi podzielić się pomysłami i nie bać się prosić o wsparcie bliskich.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o emocje i relacje. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny gest życzliwości przyniesie zaskakująco dobry efekt.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Poczujesz przypływ pewności siebie; wykorzystaj go i zrób krok w stronę swoich ambicji. Horoskop na dziś mówi, że możesz liczyć na sukces. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobne wyzwania nie zniechęcają cię; skup się na detalach. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że szybko zauważysz konkretne postępy.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja harmonii; znajdź równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny mówi, że odzyskasz dzięki temu spokój.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja intuicja będzie trafna. Horoskop na dziś stanowczo radzi słuchać jej. Unikniesz dzięki temu chaosu i skutecznie uporasz się z zadaniami. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda ci skrzydeł. Horoskop dzienny na czwartek radzi wykorzystać energię i rozpocząć realizację odkładanego od dawna zadania.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dyscyplina zaprocentuje. Horoskop dzienny radzi trzymać tempo i nie zrażać się drobnymi przeszkodami na obranej drodze.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Pojawi się inspiracja. Horoskop na dziś stanowczo radzi odważnie zająć się zadaniem, które odświeży twoje spojrzenie na codzienność. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość będzie twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by słuchać serca i zrobić coś, co przyniesie ci wewnętrzne ukojenie.

Jagiellonia, Lech, Legia i Raków grają dziś w Lidze Konferencji

Jacek Czaplewski, DK
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Czy polskie ekipy wykorzystają atut własnego boiska - to główne pytanie przed meczami 4. kolejki. Jednak pytań jest więcej i uzyskanie na nie odpowiedzi nie jest takie łatwe, bo wszyscy borykają się z problemami.

Podobnie jak przy okazji trzech wcześniejszych kolejek, mecze będziemy musieli śledzić równocześnie - na szczęście nie wszystkie. Najpierw o godz. 18.45 Lech Poznań podejmie szwajcarski FC Lausanne Sport (Polsat Sport 1), a Raków Częstochowa w Sosnowcu zmierzy się z austriackim Rapidem Wiedeń (Polsat Sport 2). Potem o godz. 21.00 pierwszy gwizdek wybrzmi w spotkaniach Legii Warszawa z czeską Spartą Praga (Polsat Sport 1) i Jagiellonią Białystok z fińskim Kuopion Palloseura (Polsat Sport 2). W internecie stream będzie dostępny na platformie Polsat Box.

W weekend na wielu polskich stadionach, m.in. w Łodzi, Chorzowie, Niepołomicach czy Nowym Sączu, grę poprzedzono odsłonięciem muraw. W Białymstoku ekstraklasowy mecz Jagiellonii z GKS Katowice w ogóle nie doszedł do skutku. Sędzia Wojciech Myć w trosce o zdrowie piłkarzy postanowił odwołać widowisko, które zostało właśnie przełożone na 4 lutego 2026 roku. Czy z powodu warunków atmosferycznych dzisiejsze spotkania w Lidze Konferencji też stoją pod znakiem zapytania? Organizatorzy zapewnijają, że nie - nawet pomimo zapowiedzi mrozu i kolejnych opadów śniegu. Wszędzie jednak dmuchają na zimne. W stolicy z obawy o stan boiska Sparta odwołała środowy trening.



FOT. JACEK CZAPLEWSKI

Wbrew wcześniejszym doniesieniom dziś na ławce Legii Warszawa nie zadebiutuje trener Marek Papszun

W tabeli nie jest kolorowo

W poprzedniej kolejce, rozegranej na początku listopada, żadna z polskich drużyn nie przywiozła z wyjazdu kompletu punktów. Legia i Lech wypuściły prowadzenie kolejno z NK Celje i Rayo Vallecano, Raków zremisował ze Spartą Praga, a Jagiellonia remisem ugramym rzutem na taśmę uniknęła wpadki ze Skendiją Tetowo. Kiepskie wyniki wpłynęły na spadki w tabeli. Dwunasty jest Raków, czternasta Jagiellonia, dopiero dwudziesty trzeci Lech i dwudziesta piąta Legia. Są też jednak dobre wieści. Spodziewane zwycięstwa w nadchodzących meczach

mogą sprawić, że dwie pierwsze drużyny znacznie przybliżą się do fazy play-off rozgrywek.

Kłótnia o Papszuna

Od tygodnia trwa natomiast zamieszanie wokół Marka Papszuna. Trener Rakowa jest po wstępnych rozmowach z Legią. Spekulowano, że zadebiutuje w niej już dzisiaj, ale do tego nie dojdzie, choć przepisy na to pozwalają. Właściciel częstochowskiego klubu Michał Świerczewski nie chce puścić 51-latkę przed końcem roku. Poza tym klub Dariusza Mioduskiego miał za tego cennego szkoleniowca zaproponować kwotę „skrajnie obrażającą”, o czym dowiedzieli-

śmy się w magazynie Liga+ Extra. Pewne jest, że ta burza wokół Papszuna nie służy ani jednemu, ani drugiemu. Padają nawet głosy, że z jej powodu stracił szatnię w Rakowie. Pewnie będzie to miało wpływ na postawę piłkarzy z Częstochowy, którzy już w ostatni weekend spisali się bardzo słabow meczu PKO BP Ekstraklasy, przegrywając u siebie z ostatnim Piastem Gliwice 1:3.

Kto ma najtrudniej?

Przed meczami z każdego obozu napływają bojowe głosy. W Lechu wierzą, że najgorsze za nimi i dlatego chcą być pierwszym zespołem, który znajdzie sposób na piątą w tabeli FC Lausanne-Sport. Wszyscy optymizm pokładają w powrocie do składu Ali Gholizadeha, brylującego w ostatnim meczu razem z Luisem Palmą i Mikaelem Ishakiem.

Goryczy porażki nie zaznał też Kuopion Palloseura z Piotrem Parzyszkim w składzie (10 goli Polaka w tym sezonie), przy czym teraz czeka go największe wyzwanie, bo wybiera się na wypocztę Jagiellonię, z której jedyną złą wiadomością wydaje się być pauza Jesusa Imaza z powodu nadmiaru karek.

Raków po kiepskim spotkaniu w lidze z Piastem planuje odbić sobie to niepowodzenie w starciu z Rapidem, którego w tej edycji rozniósł już Lech. Wielką niewiadomą pozostaje występ Legii, która ewidentnie jest daleka od formy i gra ze Spartą, a więc drużyną bardzo wymagającą, o czym niedawno przekonali się częstochowianie. Spekulacje z trenerem też nie pomagają. W miejsce kontuzjowanego Juergena Elitima w ekipie z Łazienkowskiej zarejestrowany został wczoraj Claude Goncalves. ©

Ambitny cel pań: awans do ćwierćfinału mundialu, ale łatwo o to nie będzie

Łukasz Konstanty, DK
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA RĘCZNA. 26 listopada, rozpoczęły się mistrzostwa świata kobiet z udziałem Polek, które pierwszy mecz rozegrają w piątek.

Tegoroczny turniej, którego gospodarzami są Niemcy i Holandia, jest już 27. w historii. Pierwsze zmagania odbyły się w 1957 roku z udziałem dziewięciu ekip, obecnie, już po raz trzeci, rywalizują 32 zespoły. W tym gronie znalazło się trzech debutantów i dwie drużyny wracające na najważniejszą imprezę po dłuższej przerwie. Po raz pierwszy w mistrzostwach uczestniczą Wyspy Owcze, Egipt i Szwajcaria, powróci po 14-letniej przerwie zanotowały Urugwajki, z kolei sześć lat na kolejny występ wśród najlepszych czekały Kubanki.

Zmagania odbywają się w ośmiu czterozespołowych grupach (system każdy z każdym). Promocję do drugiego etapu uzyskają po trzy najlepsze reprezentacje, które utworzą nowe - cztery - sześcioposłowe grupy. Drużyny do rywalizacji przystąpią z liczbą punktów uzyskanych w potyczkach z rywalkami, które również wywalczyły awans. W tej fazie rozegrane zostaną trzy kolejki (każdy zagra wyłącznie przeciwko ekipom, z którymi do tego momentu nie mierzył się w trwającym turnieju). W ćwierćfinale zameldują się zespoły, które zajmą pierwszą i drugą lokatę.

Biało-Czerwone znalazły się w grupie F, mecze rozgrywać będą w holenderskim 's-Hertogenbosch, a ich rywalkami będą kolejno Chinki (28.11, godz. 18.30, TVP 2), Tunezyjki (30.11, g. 15.30, TVP 2) i Francuzki (02.12, g. 21.00, TVP

1). Ostatnie z wymienionych to wciąż aktualne mistrzynie świata oraz ubiegłoroczne srebrne medalistki olimpijskie. Niezwykle ciężko będzie więc o wygraną, zresztą po raz ostatni na wielkim turnieju nasze panie ograły je w 2013 roku, w trzech kolejnych potyczkach poniosły natomiast wysokie porażki.

Pierwszym celem podopiecznych norweskiego szkoleniowca Arne Senstada będzie zatem odniesienie zwycięstw z dwoma pozostałymi zespołami, z którymi od dawna Polki nie miały okazji spotkać się na parkiecie. Ostatni mecz z Azjatkami miał miejsce w 2015 roku, również podczas mistrzostw świata, z przedstawicielkami Afryki natomiast rok wcześniej, podczas towarzyskiego turnieju w Maladze.

Nasza reprezentacja nie powinna mieć większych problemów z uzyskaniem awansu do drugiej fazy mistrzostw. W niej (w Rotterdamie) przyjdzie się zmierzyć z ekipami z grupy E (trzy z czwórki: Holandia, Austria, Argentyna, Egipt). Celem będzie poprawienie 16. lokaty uzyskanej przed dwoma laty podczas turnieju w Skandynawii. Jednak marzeniem naszych szpikierów jest awans do ćwierćfinału. Nie będzie o to łatwo, bo to oznacza, że trzeba będzie ograć albo w grupie Francuzki, albo potem w kolejnej fazie gospodynie z Holandii. O Francuzkach już pisaliśmy, a Holenderki też są wyżej notowane niż wybranki Senstada. Jednak kadra ma zrobić krok do przodu przed mistrzostwami Europy 2026, których będziemy współgospodarzami. Mundial potrwa do 14 grudnia.

Transmisje meczów naszej kadry także w TVP Sport oraz na stronie internetowej sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport. ©

Debiutant rozpycha się łokciami. Tomasiak znów najlepszy z Polaków

Artur Bgacki
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. W środowym konkursie Pucharu Świata w Falun najlepszym z Polaków był 15. Kacper Tomasiak. Nadal czekamy na indywidualne miejsce w „10”.

We wtorek w Falun zawodnicy rywalizowali na skoczni normalnej, w śróde przeniesli się na dużą. Kwalifikacje przyniosły mieszane uczucia. Znow odpadł Aleksander Zniszczoł, zajął 55. miejsce. Z drugiej strony - w czo-

łowej dziesiątce uplasował się Kamil Stoch (9.), przyzwoity skok oddał Kacper Tomasiak (debiutujący w PŚ młodzian podtrzymuje dobrą formę) - 24.

Więcej spodziewaliśmy się natomiast po Pawle Wąsku (32.), Dawidzie Kubackim (39.) czy Piotrze Żyle (46.). Niemniej plan minimum wykonali i mogli przystąpić do popołudniowych zawodów głównych.

Można powiedzieć, że w pierwszej serii konkursowej Polacy wpisali się w dotychczasową średnią. Choć może nieco poniżej normy, bo wcześniej

nasi zawodnicy bywali na półmetku w top 10.

Najlepsze pierwsze skoki mieli Tomasiak i Stoch (odpowiednio 18. i 20. miejsce), znow nieco przed resztą naszej kadry. Dwóch kolejnych awansowało do drugiej serii z lokat pod koniec trzeciej dziesiątki - tym razem to Żyła i Kubacki (29. i 30.), a jeden odpadł (Wąskowi brakło niewiele, był 31.).

Prowadził Stefan Kraft. Lider Pucharu Świata poleciał na 133 m (jeszcze tylko Ren Nikaido, który był 3., dobił do 130 m), miał 5,3 pkt przewagi nad

Anze'em Laniskiem. A w czołowej ósemce było aż pięciu Austriaków!

W tym kontekście seria finałowa zapowiadała się dla nas mało atrakcyjnie, niemniej trzeba było liczyć, że drugie skoki Polaków będą lepsze. Istotystycznie były. Kubacki zanotował progres o dwie pozycje (na 28.), Żyła zachował 29. miejsce, w czym pomógł „prezent” od Kevina Bicknera. Inni nasi zawodnicy mieli dobre próby - o cztery „oczką” wyżej przesunął się Stoch na 16. miejsce, o trzy Tomasiak - 15. Ten ostatni,

debiutujący w PŚ w tym sezonie, w Falun znów był najlepszy w naszej ekipie...

W końcówce pojawiło się trochę nerwów. Zawiodła technika (problem z przeliczaniem punktów), co wpływało na kolejność. Na przykład Stephan Embacher najpierw był za Domenem Prevem, a po korekcie - przed nim. Usterkę szybko usunięto.

A na podium były zaskakujące przetasowania. Najpierw daleko poza „pułdo” wypadł Nikaido - na 8. miejsce. Jeszcze gorszy skok zanotował po chwili liderujący Kraft - 119 m ozna-

czało „zjazd” na 9. pozycję! W tej sytuacji wygrał Lanisek (i został też liderem PŚ), przed Embacherem, który poprawił się o cztery „oczką”.

Wyniki PŚ w Falun: 1. Anze Lanisek (Słowenia) 262,9 (129 i 128,5 m), 2. Stephan Embacher (Austria) 259,9 (128,5 i 139 m), 3. Domen Prev (Słowenia) 258,7 (129 i 129 m), 4. Daniel Tschonenig (Austria) 256,6 (127 i 129 m), 5. Jan Hoerl (Austria) 252,2 (125 i 126,5 m)... 15. Kacper Tomasiak (Polska) 234,3 (121 i 24,5 m), 16. Kamil Stoch (Polska) 233,8 (122,5 i 125,5 m), 28. Dawid Kubacki (Polska) 217,4 (119 i 120,5 m), 29. Piotr Żyła (Polska) 216,6 (119 i 121,5 m), 31. Paweł Wąsek (Polska) 109,3 (119 m). ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Lotto Bydgoscia ma za sobą kolejny znakomity sezon. Medale i pełna dominacja

Kazimierz Fiut
redakcja@polskapress.pl

WIOŚLARSTWO. - Postawione przed sezonem cele zostały zrealizowane - powiedziała z satysfakcją Anna Tataruch, prezes bydgoskiego klubu.

Na krajowych arenach bydgoskie wioślarki i wioślarze w bieżącym roku chcieli podtrzymać trwającą od 33 lat zwycięską passę w walce o tytuł Drużynowego Mistrza Polski.

- I to udało się 34. raz z rzędu i 37. w naszej historii. Nie ma takiego drugiego klubu w kraju, a nawet w Europie, który może pochwycić się podobnym osiągnięciem. Plasowaliśmy się w czołówce w każdej kategorii wiekowej, co świadczy o wzorowej piramidzie szkoleniowej - podkreśliła prezes Tataruch.

Wyróżniający się reprezentanci Lotto-Bydgoszcz otrzymywali w sezonie powołania do reprezentacyjnych osad i osiągnęli wielkie sukcesy. Największe sukcesy na międzynarodowych arenach odniósł Mateusz Biskup. Brązowy medalista igrzysk olimpijskich w Paryżu w czwórce podwójnej, tym razem brylował w dwójce podwójnej z Mirosławem Ziętarskim z AZS UMK Toruń (w klasyfikacji DMP zajął drugie miejsce).

- Z naszym lokalnym rywalem walczyliśmy o prymat w kraju, ale również ściśle współpracujemy przy budowie mocnych osad reprezentacyjnych i wspólnie cieszymy się z sukcesów - powiedział Mikołaj Burda, pięciokrotny olimpijczyk, mistrz

świata, a obecnie wiceprezes Lotto-Bydgoszcz, który od lat mieszka w... Toruniu.

Biskup z Ziętarskim - pod kierunkiem trenerów Aleksandra Wojciechowskiego i Roberta Sycza - w maju zdobyli w bułgarskim Płowdiw mistrzostwo Europy, a we wrześniu w Szanghaju (Chiny) złote medale mistrzostw świata. Obaj wioślarze zostali nominowani do plebiscytu o tytuł najlepszego sportowca Polski.

- Cieszymy się z Mirkiem z nominacji, lecz nie liczymy na zbyt wiele. Prosimy jednak o oddawanie głosów, co może pozwoli nam zająć miejsca w czołowej dziesiątce - mówił z nadzieją Biskup.

W Szanghaju w ósemkach płynęli z kolei Tomasz Lewicki oraz Weronika Ludwiczak i sterniczka Julia Wiśniewska. Ze złotego medalu mistrzostw świata w wiosłowaniu na ergometrze cieszyła się natomiast Martyna Radosz, która w sezonie letnim skupiła się na nowej konkurencji olimpijskiej - sprincie morskim.

Medale w mistrzowskich imprezach nie tylko w kraju, ale także za granicą zdobywali też juniorzy i młodzieżowcy bydgoskiego klubu.

Swoimi osiągnięciami pochwalił się też żeglarze morscy, wioślarze mastersi i amatorzy oraz sekcja kajakarstwa turystycznego.

- Nasz cel na przyszły sezon nie zmienia się. Chcemy nadal utrzymać prymat w kraju oraz być widocznymi na światowych arenach - zadeklarowała prezes Tataruch. ©©



Mateusz Biskup to nie tylko gwiazda Lotto Bydgoszcz, ale całych polskich wioseł

FUTSAL

Polska - Maroko - to jest mecz o awans

Na Filipinach trwają pierwsze mistrzostwa świata kobiet w fut-salu. W czwartek o godz. 11 Polki zagrają z Maroko w ostatnim meczu fazy grupowej. Stawką awans do 1/4 finału. Polki najpierw pokonały Filipiny 6:0, a potem przegrały z Argentyną 2:3. Marokanki uległy Argentynkom 0:6 i pokonały Filipinki 3:2. Ważnymi postaciami w polskiej kadrze są Agata Bała, Julia Basta i Natalia Matuszewska z KS Nowy Świt Górzno. Mecz w TVP Sport.

KRÓTKO



KOSZYKÓWKA

Niespodzianka w Mogilnie

Największą niespodzianką 11. kolejki rozgrywek o mistrzostwo II ligi była wygrana Pogoni Mogilno w meczu z wiceliderem tabeli Żakiem Koszalin 82:80. Najwięcej punktów uzyskali: Damian Szczepanik 23, Jakub Ulczyński 22 i Jakub Kondraciuk 19. Natomiast nie powiodło się TKM Włocławek w wyjazdowych zawodach z MKK Gniezno; gospodarze zwyciężyli 139:51. Najskuteczniejsi w TKM byli: Szymon Klin 13 i Kacper Pabjan 11. Pozostałe rezultaty: Sokół Międzybórz-SMS Władysławowo 97:93, Tarnovia Tarnowo-Podgórze-Akademia Gortata Gdańsk 97:90, Energa Elbląg-KS BNG Kutno 92:69, GAK Port Gdynia-Spójnia Vario II Starogard 93:76. Pozostałe zawody pomiędzy Kamte Basket 2010 Kruszwica a Treflem II Sopot odbędą się w środę, 26 listopada, zaś AZS UMK Transbruk Toruń z AMW Arką Gdynia zostały przełożone na 3 grudnia. W tabeli prowadzi MKK z 19 punktami przed Żakiem 18. Siedem kolejnych ekip, w tym m.in. z Torunia, Kruszwicy i Mogilna ma w dorobku po 17 pkt. (szcz)

LOTTO

PONIEDZIAŁEK, 25.11**Multi Multi, godz. 22.00**

4, 5, 6, 16, 21, 26, 27, 29, 31, 34, 36,

[43], 46, 48, 50, 56, 59, 60, 63, 77

Kaskada, godz. 22.00

2, 7, 8, 9, 11, 12, 17, 18, 19, 21, 22, 23

Mini Lotto

6, 11, 14, 37, 39

Lotto

3, 9, 26, 31, 42, 44

Lotto Plus

3, 8, 14, 26, 42, 45

Ekstra Pensja

1, 2, 5, 6, 28 - 1

Ekstra Premia

2, 5, 7, 24, 27 - 3

Euro Jackpot

1, 23, 30, 35, 46 - 4, 8

WTOREK, 26.11**Multi Multi, godz. 14.00**

12, 13, 14, 20, 23, 25, 26, 31, 32, 35, 36,

38, 43, 50, 52, 62, 69, [71], 75, 77

Kaskada, godz. 14.00

1, 6, 8, 10, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 21, 24



FOT. MARZENA BUGAŁA

HOKEJ

Trofeum w Tychach

GKS Tychy zdobył Superpuchar. Mistrzowie Polski w rozegranym na ich lodzie finale pokonali 2:1 po dogrywce i karnych zdobywcą Pucharu Polski w poprzednim sezonie, JKH GKS Jastrzębie.

Wór medali i wyprawa na Monte Cassino

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOLARSTWO. - Sezon wymagający, pełen wzniości i upadków - podsumowuje kolarzka Pacificu Natalia Krześlak.

Sezon dla toruńskich kolarzek zaczął się wiosną we Włoszech Trofeo Oro in Euro, największy sukces toruńkianki osiągnęły jednak podczas Giro Toscana, tam na jednym z etapów Pacific zajął trzecie miejsce w klasyfikacji drużynowej. - Pokazałyśmy, jaka może być siła naszego zespołu, to kwintesencja kolarstwa. Ten wynik odbił się w świecie kolarskim, bo bardzo rzadko zdarza się, aby ekipa klubowa wygrywała z teamami z World Touru - mówi Natalia Krześlak.

Ważnym rozdziałem w sezonie był start drużyny klubowej w Tour de Pologne, w którym liderka Karolina Kumiega zajęła 17. miejsce.

- Tak liczny udział zawodowych, profesjonalnych drużyn worldtourowych stawiał przed nami duże wyzwania. Ściganie odbywało się na dużych prędkościach, w czym te zawodniczki są bardziej doświadczone. To wypukliło nasze pewne niedoskonałości, ale bardzo się cieszę, że mogliśmy się z nimi zmierzyć, stanąć na starcie i rywalizować - mówi trener i dyrektor Pacificu Leszek Szyszkowski.

W sumie toruńkianki wywalczyły trzydzieści medali mi-



FOT. ARCHIWUM

Ekipa Pacificu 2025. W środku prezes Jarosław Szczepanowski z lewej trener Leszek Szyszkowski

strzostw Polski, choć akurat na najważniejszych championacie na szosie w Dobczycach tym razem nie udało się stanąć na podium. Najwyższe miejsce wywalczyła Zuzanna Chylińska w czasówce orliczek - piąte.

- To nie było ani rozczarowanie, ani wielki sukces. Konkurencja była ogromna w tym sezonie, wyścig odbywał się na ziemi Kasi Niewiadomej, przyjechały w zasadzie wszystkie zawodniczki z World Touru. Miejsca w dziesiątce w takiej stawce to solidny wynik - podkreśla Krześlak.

Za to sporym wydarzeniem dla Krześlak i Nikol Płosaj był start w mistrzostwach Europy w Ardeche we Francji, gdzie wspierały Katarzynę Niewiadomą w jej drodze po srebro.

Szyszkowski: - Kolarstwo to sport drużynowy i też trzeba sobie zasłużyć na szansę uczestniczenia w takim wyścigu i wspierania liderki w walce o medal.

Z kolei na torze warto wspomnieć wyczyny Patrycji Lorkowskiej i Karoliny Kumiegi w drużynie na 4000 metrów, która pobiła w tym sezonie rekord Polski oraz jedenaście medali w mistrzostwach Polski elity.

Pacific od lat to nie tylko sport, ale też szansa na przygotowanie do dorosłego życia młodych sportowców. W tym roku cztery kolarzki łączyły wyścigi z przygotowaniami do matury, jest w składzie siedem studentek, która korzystają z dobrodziejstw programu kariery dwutorowej na UMK. ©©

Wstrzymana sprzedaż biletów na hit

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIĘKNA NOŻNA. Na razie nie można kupować wejściówek na mecz Zawisza Bydgoszcz - Wisła Kraków w STS Pucharze Polski.

We wtorkowy wieczór za pośrednictwem mediów klubowych Zawisza wydał następujący komunikat:

„Z przyczyn technicznych wstrzymaliśmy chwilowo sprzedaż biletów na mecz 1/8 STS Pucharu Polski z Wisłą Kraków - za-

równie online, jak i stacjonarnie. Pracujemy nad usunięciem problemu.

Poinformujemy niezwłocznie, gdy sprzedaż zostanie ponownie uruchomiona.”

Do tej chwili klub sprzedał kilka tysięcy wejściówek. Spotkanie cieszy się wielkim zainteresowaniem nie tylko kibiców w Bydgoszczy, ale całym regionie kujawsko-pomorskim. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy, że akademie piłkarskie z wielu klubów z całego województwa zgłosiły chęć pojawienia się na trybunach.

Na mecz organizują się też kibice Wisły, którzy chcą wynająć specjalny pociąg z Krakowa i dużej liczbie pojawić się na trybunach bydgoskiego stadionu.

Przypomnijmy, że mecz 1/8 finału STS Pucharu Polski Zawisza - Wisła ma zostać rozegrany w czwartek 4 grudnia o godz. 20.45. To jeden ze szlagierów tej serii pucharowych zmagani. Świadczy o tym wyznaczenie godziny spotkania w tzw. prime time czyli najlepszym czasie antenowym przez TVP Sport, która posiada prawo do transmitowania rozgrywek. ©©